Wydanie B

CENA EGZEMPLARZA 12-STRONNEGO ZŁ 5

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz 10 do 12. | Poniedziałek, dnia 19 kwietnia 1948 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140. Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 8086. | Nr 106

DZIŚ NARÓD WŁOSKI ZADECYDUJE O SWEJ PRZYSZŁOŚCI

Wybory pod dozorem anglosaskich okrętów wojennych

Przemówienie Togliattiego na ostatnim wiecu przedwyborczym

RZYM (PAP). Jak informują z Waszyngtonu, Departament Stanu zawrócił z drogi eskadrę morską, która znajdowała się na Atlantyku, udając się do Portsmouth (Anglia).

Prasa włoska twierdzi, że nietrudno odgadnąć dlaczego eskadrę zawrócono z drogi i dokąd zostanie ona skierowana. Wydaje się prawdopodobne, że lotniskowiec amerykański „Walley Forge" o pojemności 27 tys. ton i eskortujące go kontrpedowce, pojawią się na Morzu Śródziemnym.

Do portu triesteńskiego zawinął brytyjski okręt wojenny „Triumph", który poprzednio „odwiedził" Wenecję.

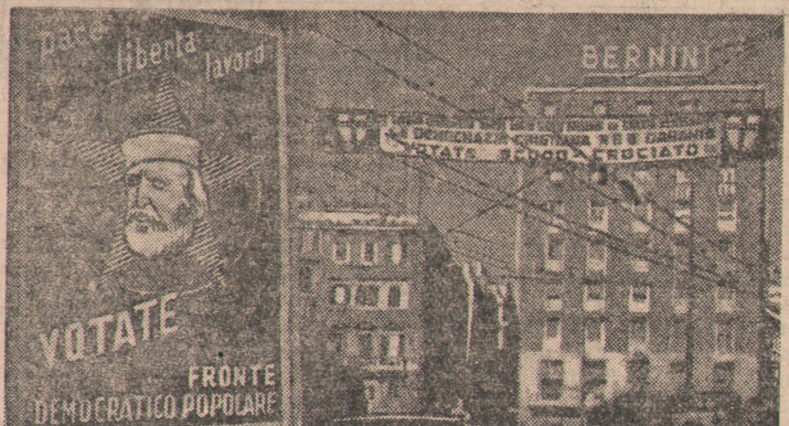
RZYM (PR). Kampania wyborcza we Włoszech zakończyła się o północy z piątku na sobotę. W piątek krążyły po ulicach miasta samochody propagandowe z megafonami, a mury domów były oblepione plakatami wyborczymi. Na dwóch placach Rzymu odbyły się masowe wiece. Na jednym z nich przemawiał z ramienia partii chrześcijańsko-demokratycznej minister spraw wewn. do audytorium, na które się składała przeważnie wytworna publiczność, kler i policja, na drugim wiecu przemawiał przywódca Frontu Demokratycznego do 200 tys. tłumu Togliatti podkreślił w swym przemówieniu jeszcze raz postulaty demokracji włoskiej. Są nimi: walka z faszyzmem, zagwarantowanie wolności wszystkich obywateli, niedopuszczenie do wciągnięcia Włoch do jakiegokolwiek bloku wojskowego i reformy społeczne.

Przypominając, podejmowane ostatnio próby wciągnięcia Włoch do bloku antyradzieckiego i antydemokratycznego, Togliatti zawiadomił zebrane tłumy, że Związek Radziecki przed kilkoma dniami zaofiarował Włochom zboże po cenie dwukrotnie niższej od tej, jakiej żądają Stany Zjednoczone. Związek Radziecki nie domaga się przy tym od Włoch dolarów, lecz towarów przemysłowych, których produkcja dałaby pracę tysiącom robotników włoskich. Kampania wyborcza wyjaśniła — powiedział Togliatti — kto jest wrogiem demokracji włoskiej. Mówca ostrzegał, by demokraci nie dali się sprowokować i wezwał klasę pracującą do jedności i braterstwa, co jest niezbędnym warunkiem szybkiej odbudowy kraju.

Głosowanie rozpoczyna się dziś rano o godz. 7, zaś zakończy się w poniedziałek w południe. Wyniki wyborów będą ogłoszone we wtorek wieczorem.

Gorące dni we Włoszech

(Patrz: korespondencja z Włoch na str. 7)



1) Afisz „Frontu Ludowego" z portretem Garibaldiego i hasłem: „Pokoju, Wolności, Pracy".

2) Jeden z transparentów de Gasperiego na ulicach Rzymu. Z boku widoczny symbol wyborczy partii: niebieski krzyż na białej tarczy.

Kupiec polski

Gospodarstwo Polski Wyzwolonej stoi pod znakiem odbudowy i rozbudowy przemysłu, odbudowy zniszczonych miast i wsi. Wynika to ze słusznego założenia, że jedynie za rozwojem produkcji postępować może wzrost standartu życiowego społeczeństwa polskiego.

Ogniwem pomiędzy produkcją a konsumpcją, ogniwem, którego nie da się ominąć ani przeskoczyć, jest handel. Od należycie zorganizowanego i sprawnie funkcjonującego handlu zależy, czy wyprodukowany towar dotrze we właściwym czasie i we właściwych rozmiarach do konsumentów. W tym ujęciu zagadnienie handlu jest równie ważne, jak zagadnienie produkcji i dlatego niesłuszne jest, że w naszej publicystyce sprawy handlu stoją często w cieniu spraw produkcyjnych i inwestycyjnych.

O handlu polskim, o jego sprawności, decyduje nadal, mimo poważnej rozbudowy handlu państwowego i spółdzielczego, kupiec prywatny. Nie tylko dlatego, że ilość prywatnych placówek handlowych jest przeważającą, a przede wszystkim dlatego, że prywatna sieć dystrybucyjna objęła swym zasięgiem najdalsze zakątki kraju, miasta i zapadłe wsie, jednym słowem dlatego, że kupiec prywatny stoi najbliżej konsumenta i najlepiej i najszybciej reaguje na jego potrzeby.

Zasługi kupiectwa polskiego szczególnie wyraźnie uwydatniły się w pierwszych latach powojennych, kiedy to cały ciężar rozprowadzenia artykułów pierwszej potrzeby i zaopatrzenia spoczął na jedynie wówczas istniejących prywatnych placówkach handlowych. Z zadania tego wywiązało się kupiectwo należycie mimo, że start do nowej działalności w odrodzonej Ojczyźnie odbywał się w niezmiernie ciężkich warunkach, przy zniszczonych warsztatach, braku stabilizacji, stracie kapitałów stałych i obrotowych, przy ubytku fachowych sił ludzkich. Jednocześnie trzeba było rozpocząć walkę ze spuścizną okupacji niemieckiej, jaka w postaci elementów niefachowych, często spekulacyjnych, przeniknęła w szeregi kupiectwa. Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, że kupiectwo zachodniopolskie wykazało najwyższy poziom etyczny i wyrobienia społecznego.

Wkład kupiectwa polskiego w zagospodarowanie Ziem Odzyskanych jest równie poważny. Otwarcie placówek handlowych w miastach i miasteczkach Ziem Odzyskanych stanowiło równocześnie narodziny nowego, polskiego życia gospodarczego na tych ziemiach. Pojawiające się napisy polskie na sklepach przywróciły miastom widomy, polski charakter.

Wyrządzilibyśmy krzywdę rzemiosłu polskiemu, gdybyśmy tu nie stwierdzili, że osiągnięcia i wkład pracy polskiego rzemieślnika w odbudowę kraju stawiają go w jednym szeregu z kupcem.

Trzeba tu przytoczyć słowa preze-

Katastrofa kolejowa

LONDYN (obsł. wł.). W Wielkiej Brytanii wydarzyła się wczoraj we wczesnych godzinach rannych katastrofa kolejowa, w której poniosło śmierć 21 osób a 30 odniosło rany.

Powyższą katastrofę spowodował pociąg pocztowy, który z tyłu najechał na ekspres zdążający z Glasgow do Londynu.

Depesza posłów Partii Pracy do Nenniego

LONDYN (obsł. wł.). Grupa posłów do Izby Gmin, rekrutująca się z członków Partii Pracy wysłała na ręce przywódcy socjalistów włoskich Nenniego wyrazy sympatii z okazji niedzielnych wyborów we Włoszech. „Daily Herald" pisze z tego powodu, że sprawa ta będzie miała swój „epilog", gdyż członkowie ci wyłamali się rzekomo z dyscypliny partyjnej.

Debata palestyńska w Radzie Bezpieczeństwa

Uchwała zapadła, ale jej wykonanie stoi pod znakiem zapytania

NOWY JORK (obsł. wł.). Rada Bezpieczeństwa odbyła z piątku na sobotę całonocne posiedzenie, na którym dyskutowano nad sprawą zawieszenia broni w Palestynie. delegat radziecki Gromyko poddał zaproponowane przez Radę warunki zawieszenia broni ostrej krytyce, stwierdzając, że są one sprzeczne z najżywotniejszymi interesami Żydów. Przede wszystkim powinny być, zdaniem delegata radzieckiego, zagwarantowane prawa imigracji żydowskiej, oraz natychmiastowe wycofanie oddziałów arabskich.

W rezultacie postanowiła Rada we wczesnych godzinach rannych zażądać od obu stron walczących natychmiastowego zawieszenia broni, zarówno pod względem wojskowym jak i politycznym, przy czym W. Brytania ma aż do czasu wygaśnięcia jej mandatu w Palestynie dopilnować, by obce oddziały wojskowe nie przekradały się do Palestyny. Delegaci Zw. Radzieckiego i Ukrainy powstrzymali się od głosowania. Jak wiadomo, poprzednio oświadczyli zarówno przedstawiciele Żydów jak i Arabów, że warunki rozejmu podyktowane przez Radę są dla nich nie do przyjęcia.

16 państw pracuje... nad odbudową Niemiec

1/3 kredytów amerykańskich dla Niemiec Zach.

PARYŻ (PR). W ub. piątek po południu odbyła się pierwsza sesja „Rady współpracy gospodarczej" powstałej na zasadach konwencji zawartej między 16 państwami marshallowskimi. Radzie przewodniczy w pierwszym roku działalności belgijski minister spraw zagr. Spaak. Sekretariat generalny objął przedstawiciel Francji. Głównym zadaniem Rady będzie odbudowa gospodarcza... Niemiec. Przedstawiciele Bizonii wysunęli postulat, by z sum przeznaczonych na odbudowę krajów europejskich przyznano Niemcom zachodnim 1.960 milionów dolarów, tj. 1/3 całego kredytu przewidzianego na realizację planu Marshalla. Zaspokojenie tych roszczeń równałoby się odbudowie niemieckiego potencjału wojennego.

Dementi rządu austriackiego

WIEDEŃ (PAP). Rząd austriacki oficjalnie zdementował przez agencję Reutera wiadomość jakoby komuniści austriaccy zamierzali dokonać zbrojnego zamachu stanu. Wicekanclerz Schaerff, przywódca partii socjalistycznej, oświadczył, że alarmujące wiadomości o rzekomych przygotowaniach do puczu komunistycznego, są pozbawione wszelkich podstaw.

Dziennik „Oesterreichische Volksstimme", komentując wspomnianą wyżej depeszę Reutera, pisze: „Mimo, że wiadomości o przygotowaniach do puczu komunistycznego są niezdarne i głupie, mają one uzasadnić konieczność przedłużania pobytu wojsk amerykańskich i brytyjskich w Austrii".

sa Rady Naczelnej Kupiectwa Polskiego p. Barcikowskiego, który powiedział na konferencji u min. Minca: „W imię obiektywizmu stwierdzić musimy, że mrówcza praca, zapobiegliwość, oszczędność i zmysł praktyczny sektora prywatnego w wielu dziedzinach, nie wyłączając budownictwa, w dużym stopniu przyśpieszyły odbudowę kraju i zwiększenie obrotów gospodarczych".

Przed kupiectwem polskim stoją nadal poważne zadania gospodarcze i społeczne. Realizacji tych zadań nie mogą przeszkodzić trudności, na jakie z wielu stron kupiectwo napotyka. Trzeba wznieść się na jeszcze wyższy poziom etyczny i fachowy, aby nie dać powodów do, jakże często niesłusznych, zarzutów. Trzeba się organizować, gdyż jedynie przez organizację można bronić swych słusznych interesów, włączyć się w ramy ogólnej gospodarki państwowej i zharmonizować swą działalność z działalnością pozostałych sektorów.

W interesie kraju leży, ażeby energia i przedsiębiorczość kupiectwa prywatnego zostały zużytkowane z maksymalną korzyścią dla kraju.

Churchill nie znał programu hitlerowskiego, ale uważał Hitlera za „największego" z Niemców

GDAŃSK (w). Na ostatnim posiedzeniu NTN obrona Forstera spowodowała sensacje natury politycznej. Stało się to przy okazji pytań, zadawanych przez adw. Wiącka oskarżonemu na tle jego rozmowy z Churchillem, o czym swego czasu zdawaliśmy szczegółową relację. Rozmowa Forstera z Churchillem w Londynie odbyła się w lipcu 1938 r. i rzuca ona charakterystyczne światło na orientację angielskich mężów stanu w sprawach europejskich na rok przed wojną.

— Jaki był stosunek Churchilla do programu narodowo-socjalistycznego? — zadaje pytanie adw. Wiącek, a Forster odpowiada:

— Problem narodowo-socjalistyczny, gdy miałem rozmowę z Churchillem w 38 r., nie był Anglikom dobrze znany, gdyż Churchill dopytywał się mnie o mnóstwo powszechnie znanych szczegółów propagandowych. Stosunku Churchilla do narodowego socjalizmu nie można określić ani jako pozytywny, ani jako negatywny.

— Jaki był stosunek Churchilla do Hitlera?

— Sąd Churchilla o Hitlerze był dla mnie ówcześnie miłą niespodzianką. Podkreślam, że rozmowa toczyła się w lipcu 38 r. i angielski mąż stanu wyrażał w dosadnych słowach uznanie dla Führera, mówił, że uważa Hitlera za jednego z największych Niemców.

Przypominamy, że Churchill w toku rozmowy uważał za możliwe włączenie Gdańska do Rzeszy po plebiscycie na wzór Saary. Podobne rozmowy przeprowadził Forster z brytyjskim podsekr. stanu Vansittartem oraz z innymi czołowymi mężami ówczesnej Anglii i podzielali oni pogląd Churchilla na rozwiązanie sprawy gdańskiej. Adw. Wiącek zapytuje dalej oskarżonego, czy rozmawiał również z min. Beckiem o sprawach gdańskich, a otrzymawszy twierdzącą odpowiedź, zapytuje dalej:

— Jaki był pogląd Becka na Gdańsk?

— Jego stanowisko, mówiąc szczerze, nie było zupełnie jasne. Jedno wszakże min. Beck stwierdzał wyraźnie, że Gdańsk był niemieckim miastem.

Na dalsze pytania w sprawie germanizacji dzieci polskich oskarżony odpowiada wykrętnie i całą odpowiedzialność znów zrzuca na Himmlera, który przy pomocy obszernie rozbudowanego aparatu SS forsował politykę wynaradawiania.

Na podstawie dokumentów i ustalonych faktów prokurator stwierdza, że istotnie germanizacją zajmowała się policja, ale dzieci do germanizacji dostarczał Forster i podległy mu aparat administracyjny.

Komitet Jedności Młodzieży

WARSZAWA (PAP). Odbyło się tu wspólne posiedzenie zarządów głównych 4-ch organizacji młodzieżowych: ZWM, OM TUR, „Wici" i ZMD. Władze naczelne 4-ch organizacji obradowały nad sprawami budowy przyszłej zjednoczonej organizacji młodzieży polskiej.

Po uchwaleniu regulaminu komitetów jedności dokono wyboru Centralnego Komitetu Jedności Młodzieży. W skład Komitetu wybrani zostali: Ignar,. Motyka, Zarzycki, Nagórski, Ożga-Michalski i inni.

Rząd ateński przenosi się na wyspy Dodekanezu?

ATENY (PR). Po udanych operacjach wojsk generała Markosa w pobliżu Aten powstała w kołach rządowych panika. Cały garnizon stolicy został zmobilizowany dla obrony miasta. Odbyło się zamknięte posiedzenie członków gabinetu, na którym omawiano sprawę ewakuacji instytucji rządowych na wyspy Dodekanezu. Specjalnie na wyspie Chios przygotowuje się pomieszczenie dla biur rządowych. Amerykanie kierują pracami nad fortyfikacją wysp Dodekanezu.

TABELA WYGRANYCH 52 LOTERII

8 my dzień ciągnienia 4 ej klasy

Wygrana 300.000 zł padła na Nr Nr: 9100 w Katowicach.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 58112 w Lublinie, 78879 w Łodzi.

Wygrane po 100.000 zł. padły na Nr Nr: 11423 17666 26020 28583 36801 38055 40323 43925 46845 50222 59242 68455.

Wygrane po 50.000 zł. padły na Nr Nr: 1076 16320 20115 22514 33825 34718 41114 41397 41536 51766 53381 53966 62875 65148.

Wygrane po 20.000 zł. padły na Nr Nr: 1127 4133 7917 10321 14749 14971 16769 17122 25897 26762 28681 33866 33990 35325 38156 40230 40808 43338 44248 47906 49080 56235 62086 62610 63165 66219 66765.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr: 218 1732 3209 4161 6841 6939 6972 7518 7758 8498 9523 13110 13952 16055 17465 17535 17852 19579 20456 20469 22111 23176 25285 26288 26913 30460 30462 30636 31050 31367 31826 36334 36455 36566 36634 36857 37485 37660 37816 38147.

40366 42699 44974 45192 46473 46949 49694 49726 50968 50970 51169 55168 55200 55395 55699 56032 56805 56870 60787 60848 61511 62203 62249 62783 63606 64189 64551 69160 70151 70842 71938 71989 73163 73404 76017 76997 78380 78460 78489 78808 79621.

Wygrane po 5.000 zł. padły na Nr Nr: 1377 1394 2830 3320 3480 3660 3812 3908 4140 4227 5020 6810 7645 8195 8433 8532 9130 10326 10672 10912 11273 11847 12212 12223 12489 12641 13984 14031 15228 15655 15958 16226 16833 17032 18621 18663 22465 22754 24408 24604 25899 26118 26237 26475 26790 27123 27183 28299 28314 28486 29934 30548 30982 32785 33666 35184 36393 36956 37388 37629 41985 42094 43087 43867 44167 44301 44554 45865 47280 48312 48941 49221 49501 50513 51057 51069 51362 51483 51942 52662 53538 53600 53741 56172 58997 59748 61834 61834 62049 62111 62317 63123 63927 64722 65081 66066 66447 67122 68201 70052 70346 70437 71484 71532 73280 74725 74802 75785 76149 77305 77428 78530 79053 79410.

Wygrane po 4.000 zł z 2-go dnia ciągnienia.

13071 73 125 30 218 62 444 66 68 631 732 811 37 954 72 14091 152 75 81 207 54 59 303 35 451 58 583 787 99 891 910 15016 110 203 18 71 97 311 28 440 57 71 513 95 624 76 77 711 61 73 807 16000 143 72 81 90 246 75 79 86 334 37 436 50 6 9567 97 611 737 47 63 84 99 17015 91 207 71 334 66 406 13 519 20 23 27 50 605 55 56 77 85 762 863 90 18014 106 209 68 73 373 587 656 89 765 79 874 77 923 58 19006 11 30 100 59 65 70 207 23 41 48 56 302 67 70 81 90 94 406 50 507 629 92 753 59 86 858 913 34 47 81.

20023 75 110 30 48 97 246 64 65 380 406 74 501 21 23 76 612 759 834 38 42 915 21096 103 57 73 86 262 77 90 346 59 90 404 13 22 39 69 518 25 29 72 96 673 789 849 22002 17 27 63 104 18 31 214 313 66 411 12 20 26 32 82 97 541 609 711 31 35 67 866 97 924 23005 14 33 55 61 120 45 87 235 63 79 301 21 497 504 29 45 62 84 606 12 28 57 72 74 712 16 60 804 912 934 24044 61 108 29 32 90 203 07 74 318 31 65 459 80 513 25 44 689 705 20 35 79 807 42 932 25012 51 87 112 20 33 233 58 92 333 42 80 458 61 91 94 529 630 723 47 70 813 35 49 73 77 907 26025 61 232 339 70 413 52 69 95 669 77 38 89 93 858 989 27104 35 98 255 337 73 81 86 414 28 41 558 690 763 810 26 28 918 21 28004 23 66 117 66 201 313 25 75 458 522 66 637 92 740 808 97 901 29027 74 83 210 40 41 71 319 22 78 87 99 409 24 35 49 543 57 92 607 14 28 46 770 850 71 965.

Dalszy ciąg wygranych po 4000 zł. podany będzie jutro.

Tarcia anglo-amerykańskie w Turcji

Waszyngton domaga się usunięcia brytyjskich misji wojskowych

BUKARESZT (PAP). Dzienniki „Universul" i „Timpul" donoszą, że Stany Zjednoczone domagają się usunięcia brytyjskich misji wojskowych z Turcji.

W końcu marca br. ambasador USA w Ankarze odwiedził tureckie min. spraw zagr., by omówić działalność misji brytyjskich w Turcji, stwarzającą dla Amerykanów duże trudności w dziele reorganizacji armii tureckiej.

Amerykanie usiłują również usunąć z armii tureckiej oficerów usposobionych proangielsko. Już latem 1947 roku generał Oliver, szef pierwszej misji amerykańskiej w Turcji zaproponował usunięcie z armii tureckiej 800 oficerów znanych ze swych poglądów proangielskich. Amerykanie zdołali przeforsować usunięcie z armii tureckiej 10 generałów i 270 innych wyższych oficerów. Obecnie Amerykanie nalegają na zwolnienie dalszych 300 oficerów, proponując zastąpienie ich oficerami, odbywającymi staż w USA, lub też oficerami wyszkolonymi przez Amerykanów w różnych tureckich szkołach wojskowych.

Marsz. Sokołowski powrócił do Poczdamu

BERLIN (obsł. wł.). Głównodowodzący radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech, marszałek Sokołowski wrócił po 1 tygodniowej nieobecności do swej kwatery głównej w Poczdamie.

25 więźniów zamordowanych przez żandarmerię w Sparcie

LONDYN (PAP). W depeszy z Aten Reuter przytacza komunikat ministra porządku publicznego, stwierdzający, że zmotoryzowana kompania żandarmerii greckiej zaatakowała więzienie w Sparcie, zamordowała 25 więźniów, (których komunikat nazywa komunistami) i zraniła 5-ciu innych. Ponadto — według komunikatu — jeszcze jeden więzień zmarł od ataku serca. Rozbestwieni żandarmi zastrzelili również majora, który usiłował ich powstrzymać.

Komunikat ateńskiego min. bezp. nie wyjaśnia dokładniej przyczyn tego potwornego zajścia. W Atenach krążą jednak pogłoski, że żandarmi wymierzyli sobie odwet za niedawny atak armii demokratycznej na ciężarówkę żandarmerii, podczas którego jeden żandarm zginął, a trzech odniosło rany.

Fundusz stypendialny im. T. Kościuszki

GDAŃSK (mo) Na posiedzeniu „bratniaka" Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku z inicjatywy Tow. Burs i Stypendiów zorganizowany został fundusz im. Tadeusza Kościuszki, który jest przeznaczony jedynie dla młodzieży tejże szkoły. Na cele prac organizacyjnych funduszu zarząd woj. TBS przekazał 50.000 zł jako pierwszą subwencję.

Samoloty amerykańskie w dalszym ciągu naruszają granicę JUGOSŁOWIAŃSKĄ

BELGRAD (PAP). Rząd jugosłowiański zawiadomił sekr. gen. ONZ że w okresie od 1 stycznia do 31 marca br. samoloty amerykańskie naruszyły 21 razy granicę Jugosławii. Nota jugosłowiańska przytacza dokładne dane o wszystkich wypadkach naruszenia granicy i stwierdza, że samoloty amerykańskie przylatywały z terenów włoskich, austriackich lub z obszaru Triestu. Rząd jugosłowiański zmuszony był zawiadomić ONZ o powyższych faktach, ponieważ mimo dwóch not do Stanów Zjednoczonych przeloty samolotów amerykańskich nad terytorium Jugosławii trwają w dalszym ciągu.

FELIETON KULTURALNY

mgr Henryk Malak

O pierwszym poecie z ludu

W 405 rocznicę śmierci Klemensa Janickiego

Koszalin, w kwietniu.

W Polsce Ludowej nie można zapomnieć o tym, który z ludu wyszedłszy zajął w literaturze polskiej 16 wieku niepoślednie miejsce. Był nim Klemens Janicki poeta europejskiej sławy i o talencie niezwykłym. Ciężka walka z niedostatkiem nadwyrężyła zdrowie jego tak, że zmarł mając lat 27, w wieku kiedy talent jego zaczął dopiero się rozwijać, rokując jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Mimo tak młodego wieku, przez Janickiego właśnie poezja polska zyskała po raz pierwszy rozgłos za granicą. On znajduje poezję wszędzie a wdziękiem i subtelnością przewyższy mocno tych, co później, jak Klonowicz i Miaskowski ze stron Wielkopolski ród swój wywodzili.

Klemens Janicki to pierwszy polski poeta laureatus. Sam siebie nazywa Janicius, nazwę Janicki dali mu współcześni. Niewątpliwie nazywał się Janik.

Głównym źródłem do poznania życia naszego poety są własne jego utwory; zbiór elegij i epigramatów. Urodził się 17 listopada 1516 r. w Januszkowie pod Żninem, które należało wtedy do arcybiskupa gnieźnieńskiego. W 1515 roku panowało w Wielkopolsce morowe powietrze które zabrało ojcu poety wszystkie dzieci. Radość ojca nie miała granic, gdy w rok później urodził mu się syn. Miał tylko jednego brata, któremu było na imię Augustyn.

O tym, że pochodził z kmiecej rodziny nadmienia kilkakrotnie. Mówi o wieśniaczej podejrzliwości i o tym, że ojciec jego chodził za pługiem. Ojciec nie musiał być prostakiem gdyż wątłego syna nie chciał oddać do ciężkiej pracy na roli, nie chciał by delikatna ręka przetarła się sochą, aby słońce spaliło mu lica miękkie i przeznaczył go do naukowego zawodu.

Od 5 roku uczęszcza do szkoły w Żninie, otrzymując wiedzę elementarną a hojność obywateli żnińskich umożliwia mu naukę. Po kilku latach przenosi się do gimnazjum Lubrańskiego w Poznaniu, zabierając się z wielkim zapałem do nauk wyzwolonych umiłowawszy Wergiliusza i Owidiusza. Wcześnie już poczuł w sobie dar poetycki i dniem i nocą próbował swych umiejętności. W 1532 roku wystąpił po raz pierwszy publicznie wygłaszając wiersz napisany na cześć fundatora zakładu. Odtąd uchodził za pierwszego między rówieśnikami.

Koszta nauki wyczerpały zasoby pieniężne ojca i zdawało się, że będzie musiał pożegnać ukochane muzy, że przykre ubóstwo zniweczy jego zapał i piękne zamiary. Los mu jednak sprzyjał. Swym talentem zwrócił na siebie uwagę arcybiskupa Krzyckiego, który otoczył go opieką a po jego śmierci znajduje opiekuna w możnym panu małopolskim Kmicie W 1538 r. z radością powitał wiadomość o wysłaniu go do Padwy.

Na ziemi włoskiej cierpiał często niedostatek, zależny od kaprysu możnego pana. Pogłębił jednak swą wiedzę a pod jej wpływem zmieniły się poglądy i umysł poety.

Febra i wodna puchlina nadwyrężyły jego zdrowie i za radą rodaków decyduje się na powrót do kraju, do którego tęsknił zawsze, mówiąc.

Nie ma ziemi nad moją ziemicę,
Tutaj podziwem tam miłością stoję
Do mojej Polski prawnie przynależę
Tu mam gościnę a tam bogi moje.

W Padwie wielki wpływ wywarł na nim profesor literatury łacińskiej i greckiej Boranicus.

Przed wyjazdem zostaje w imieniu papieża uwieńczony laurem poetyckim. Był on pierwszym z Polaków, który na swych skroniach przywiózł do kraju wawrzyn wieszcza. Po powrocie do kraju często zapadał na zdrowiu. Mimo tego interesuje się żywo sprawami państwowymi. Chwali Łaskiego za jego znajomość Turków i ich sposobu wojowania. W 1541 roku pod groźą tureckiego niebezpieczeństwa napisał Janicki satyrę ciętą na szlachtę, za jej zbytek i niezgodę. W 1541 roku niemal jednocześnie traci ojca i brata. Ojciec umiera na wodną puchlinę, a brat zostaje zamordowany. Ogarnia go wielka rozpacz i tęsknota za rodzinnymi stronami, których już nigdy nie miał zobaczyć. Sprowadza do Krakowa matkę. Coraz częściej jednak zapada na zdrowiu, borykając się z niedostatkiem, nie ma nawet czem zapłacić naprawy najpotrzebniejszej odzieży. W lutym 1543 roku wyzionął ducha.

Umarł w niedostatku. Mało było w życiu jego chwil jasnych. Odzwierciedleniem tego jest poezja. Przeważa w niej smutek, a bije z niego ciepło i prawda uczucia.

Mówi się, że my Polacy tracimy ludzi najzdolniejszych wtedy właśnie, kiedy już mieli rozwinąć wszechstronnie swoje zdolności lub wiedzę i spożytkować dla dobra powszechnego to, co nagromadzili w młodości. Mieliśmy tego przykłady w latach ostatnich, a Janicki jest smutnym przykładem z okresu „złotego".

Społeczeństwo wielkopolskie winno uczcić pamięć swego poety w 405 rocznicę śmierci przez wystawienie pomnika w jego rodzinnej wiosce, który by głosił, że w ludzie polskim tkwią niespożyte siły twórcze, które trzeba wyłowić i otoczyć opieką a dadzą nam geniuszy, którzy Polskę szybko podźwigną wzwyż.

Zjazd Rady Delegatów
Związku Zrzeszeń Kupieckich
NA POMORZU

Prezes Pom. Związku Zrzeszeń Kupieckich A. Melerski o zagadnieniach handlu prywatnego



— **Jak Pan Prezes charakteryzuje miniony rok 1947 na odcinku handlowym?**

— Okres pierwszych dwóch lat powojennych to jeszcze okres pewnego chaosu organizacyjnego na odcinku handlu. Kształtowanie się cen zależne jest w dużym stopniu od momentów spekulacyjnych i przypadkowych. W roku 1947 nastąpiło przesunięcie punktu ciężkości na handel kontrolowany przez państwo. Wydano cały szereg ustaw, regulujących strukturę handlu i kształtujących odgórnie politykę cen.

— **Czy w kwestii dostępu do towaru, co jest dla handlu prywatnego zagadnieniem kapitalnym, nastąpiła poprawa?**

— Dostateczny i stały dopływ towaru jest podstawą funkcjonowania i rozwoju przedsiębiorstw handlowych. Przemysł prywatny przedstawia zbyt małą siłę produkcyjną, aby mógł choć w części sprostać tym zadaniom. Rozwijający się zaś w szybkim tempie przemysł państwowy zaopatruje kupca nie zawsze w dostatecznych ilościach. i w pożądanym asortymencie. W różnych gałęziach handlu sytuacja ta przedstawia się lepiej lub gorzej. Jeżeli chodzi o handel detaliczny, to zaopatrzenie w towar w 1947 r. było względnie dostateczne. Nie można jednak tego powiedzieć o prywatnym handlu hurtowym. Należy tutaj też zaznaczyć, że stosowany był przez niektóre centrale zbytu obowiązek nabywania obok towarów kurantowych — artykułów nieatrakcyjnych.

— **W ubiegłym roku obserwowaliśmy powstawanie Powszechnych Domów Towarowych. Jaki jest stosunek kupiectwa prywatnego do PDT?**

— Nie jest istotną rzeczą powstawanie Domów Towarowych, lecz ich uprzywilejowanie przez możliwości stosowania marż detalicznej i hurtowej, oraz pełniejsze zaopatrywanie w asortymenty towarowe. Pozyteczne współzawodnictwo może mieć miejsce tylko przy istnieniu równego startu dla wszystkich trzech sektorów.

— **Jakie są postulaty kupiectwa w odniesieniu do ustawy o zwalczaniu drożyzny?**

— Obok niewątpliwego poważnego uporządkowania handlu, jakie ta ustawa spowodowała, wyłoniło się szereg zagadnień wymagających szybkiego rozwiązania. Są to: 1. pełne uznanie kosztów transportu, 2. ustalenie marż zysku brutto na poziomie umożliwiającym pokrycie przeciętnych kosztów handlowych, 3. urealnienie cen maksymalnych na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby, 4. ustalenie marż zarobkowych na wszystkie towary będące w obrocie.

— **Czy może Pan Prezes zapoznać nas z wynikami prac Komisji Specjalnej na naszym terenie?**

— W okresie od 2. 6. do 31. 12. 47 r. ukarano 1.400 przedsiębiorstw handlowych na sumę 20.844 tys. zł. Z tego przypada na kupiectwo 946 mandatów — 12.709.600 zł, rzemiosło 206 mandatów — 6.896.000 zł, spółdzielnie 177 mandatów — 869.500 zł, przemysł 13 mandatów — 369.000 zł. Ponad 10% kupców pomorskich otrzymało więc decyzje karne. Jest to odsetek wysoki, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w tym samym mniej więcej okresie w Poznańskim ukarano tylko 98 kupców, co stanowi ½% tamt. kupiectwa.

— **Duże niezadowolenie wywołała wśród kupiectwa tzw. akcja urealnienia obrotów. Co Pan Prezes może nam na ten temat powiedzieć?**

— Niestety, sprawa ta jest ciągle dla nas poważną bolączką. Niezadowolenie jest tym większe, że domiary często nie są oparte na rzeczowych przesłankach. Stoimy na stanowisku, że odrzucenie ksiąg handlowych może nastąpić jedynie w wypadku udowodnienia usterek materialnych lub zatajenia obrotów. Nie zawsze jednak na tym stanowisku stoją władze wymiarowe. Największe nasilenie akcji domiarowej sygnalizowano z terenu Włocławka, Torunia, Aleksandrowa i Świecia. Akcja domiarowa spowodowała pod koniec 1947 r. pewną ciasnotę pieniężną, nie zawsze wyrównaną ożywieniem gwiazdkowym.

— **Czy zagadnienie kredytowe zostało pomyślnie rozwiązane?**

— Handel hurtowy mógł w 1947 r. korzystać z pewnych kredytów bankowych, natomiast sprawa kredytowania handlu detalicznego została pomyślnie rozwiązana dopiero w lutym 1948 r. pismem Min. Skarbu z dnia 27. 2. 48 r. Jest to poważne osiągnięcie organizacji kupieckich.

— **Sprawie szkolenia poświęcały organizacje kupieckie w 1947 r. wiele uwagi. Jaka ta sprawa przedstawia się na Pomorzu?**

— Akcję oświatową w Związku miał w zasadzie realizować Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej. Oddział tego Instytutu zostanie jednak powołany dopiero w bieżącym roku. Tym niemniej Związek nasz prowadził ożywioną działalność oświatową wśród kupiectwa poprzez kursy i akcje odczytowe, organizowane wspólnie z Izbą Przem.-Handl. Muszę tutaj zanotować niepomyślne zjawisko, jakim jest nikła liczba uczniów handlowych. W trzech latach powojennych było na Pomorzu łącznie zarejestrowanych umów o naukę w handlu 342, z tego w 47 r. — 173. Przed wojną cyfra ta była wielokrotnie wyższa. Sprawie narybku w handlu trzeba w tym roku poświęcić specjalną uwagę.

Kupiectwo pomorskie czynami dokumentuje swoje społeczne i państwowe nastawienie, zyskując uznanie władz i społeczeństwa. Jako wielkie ogniwo dystrybucyjne spodziewa się ono pełnego dostępu do towarów, równego traktowania z innymi sektorami i uwzględnienia swoich własnych dezyderatów gospodarczych.

Alojzy Melerski

Po oswobodzeniu Pomorza w roku 1919 kupiectwo polskie, które na terenie tutejszym było dość silnie rozwinięte, odczuło silną potrzebę zorganizowania się. Z inicjatywy p. Tadeusza Marchlewskiego powołano do życia 21. 9. 1919 roku organizację centralną dla towarzystw kupieckich pod nazwą „Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu". Siedzibą Związku był Grudziądz. Z działalności Związku w okresie przedwojennym mamy do zanotowania liczne zjazdy i kongresy kupiectwa oraz konferencje gospodarcze. Działalność Związku wywierała znaczny wpływ na kształtowanie się życia gospodarczego, a zwłaszcza handlu, na Pomorzu.

Wybuch wojny w 1939 r. rozbił organizację kupiecką na Pomorzu. Część kupców została wymordowana, część wywieziono do obozów koncentracyjnych, wielu wysiedlono do GG.

Po oswobodzeniu Państwa Polskiego budzący się do życia handel odczuwał specjalną potrzebę posiadania własnej organizacji, która broniłaby jego interesów. Dlatego też natychmiast po wyzwoleniu zaczęły powstawać Zrzeszenia Kupców. Pierwsze powstało we Włocławku już 28 stycznia 1945 r. Następnie w Toruniu, Inowrocławiu, Tucholi, Kruszwicy, Chojnicach i Bydgoszczy Zrzeszenia Kupców reaktywowały swą działalność.

W służbie gospodarki narodowej

Równocześnie przystąpiono do reaktywowania Związku Zrzeszeń Kupieckich na Pomorzu. Jako siedzibę Związku obrano Bydgoszcz. Za datę reaktywowania należy uznać 26 maja 1945 r., kiedy to powołano do życia biuro Związku. Przez następne miesiące trwała praca organizacyjna.

Na dzień 2. 9. 1945 r. zwołano pierwszy na terenie Pomorza zjazd kupiecki. Był to pierwszy bodajże zjazd tego rodzaju w odrodzonym Państwie Polskim. W zjeździe tym wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i życia gospodarczego. Zjazd odbił się szerokim echem na terenie naszego województwa i całego kraju i był pierwszym większym osiągnięciem Związku.

Ze względu na to, że Związek Zrzeszeń Kupieckich na Pomorzu obejmował swą działalnością trzy województwa, pomorskie, szczecińskie i gdańskie, zaistniała konieczność reorganizacji, zresztą w myśl instrukcji ówczesnego Min. Aprowizacji i Handlu.

Na zebraniu Związku w dniu 18. 11. 45 r. po ożywionej dyskusji powzięto uchwałę o podziale dotychczasowego Związku na dwa. Pierwszy z siedzibą w Bydgoszczy dla woj. pomorskiego, a drugi z siedzibą w Gdyni dla woj gdańskiego. W dalszym ciągu oba Związki sprawować miały opiekę nad Zrzeszeniami na Ziemiach Odzyskanych, aż do chwili utworzenia się tam osobnego Związku, co nastąpiło w czerwcu 1946 r.

W dniu 16. 12. 45 r. odbył się ponowny zjazd Rady Delegatów w Bydgoszczy, który zatwierdził decyzję o podziale Związku, uchwalił nowy statut oraz dokonał wyboru zarządu. Po p. T. Marchlewskim prezesurę Związku objął p. A. Melerski, który funkcję tę pełni do dnia dzisiejszego.

Dyrektor Pom. Związku Zrzeszeń Kupieckich A. Dachtera o sprawach organizacyjnych Związku



— **Panie Dyrektorze, jak Pan ocenia znaczenie organizacji kupieckich w naszej nowej rzeczywistości gospodarczej?**

— W gospodarce planowej przejmują organizacje zawodowe szereg nowych zupełnie zadań i obowiązków. Tak więc i organizacje kupieckie, których zadania wzrosły dziś ogromnie, obejmują wszystkie zagadnienia i sprawy, od których rozwiązania i należytego załatwienia zależy los, nie tylko tylko pojedyńczego kupca, ale i całego handlu prywatnego. Włączanie się handlu prywatnego w ramy gospodarki planowej winno się stać kardynalną zasadą prac w zrzeszeniach kupieckich. Chciałbym też zaznaczyć, że aktualnej struktury organizacyjnej zrzeszeń nie uważamy za doskonałą i na zjeździe Naczelnej Rady wystąpi nasz Związek z własną koncepcją.

— **Jak kształtuje się współpraca zrzeszeń z władzami?**

— Nawiązanie bezpośredniego kontaktu i współpracy z władzami należy uważać za bardzo ważne i celowe. Bezpośredni kontakt daje bowiem możność regulowania poszczególnych zagadnień w drodze rzeczowego porozumienia. Na ogół zarządy zrzeszeń, jak stwierdziliśmy, doceniają znaczenie tego kontaktu. Praktyka wykazuje, że wszędzie tam, gdzie zdołano przełamać odległość i nawiązać bezpośredni kontakt, wyniki pracy są o wiele lepsze. Mogę z zadowoleniem stwierdzić, że współpraca Związku z władzami państwowymi, a przede wszystkim z Urzędem Wojewódzkim przebiegała pomyślnie. Związek nasz reprezentowany był również w kilkudziesięciu komitetach społecznych i gospodarczych.

— **Jak przedstawia się stan organizacyjny Związku?**

— Związek nasz jednoczy w tej chwili 35 zrzeszeń terytorialnych, a stan członków na dzień 15. 2. br. wyniósł 5708 osób. Stanowi to 62,1 procent ogółu prywatnych przedsiębiorstw handlowych. Największą ilością zrzeszonych może poszczycić się Zrzeszenie w Chełmnie, które obejmuje 95,2 procent kupców. W drugiej kolejności jest Bydgoszcz z 76,2 proc. Najmniejszą ilość zrzeszonych wykazuje pow. Brodnica, bo tylko 39,5 procent ogółu kupców. Zrzeszeń branżowych pracuje w tej chwili 14. W stadium organizacyjnym znajdują się dalsze trzy zrzeszenia branżowe. Chciałbym tu przypomnieć też, że w wyniku ustawy o koncesjonowaniu 9196 (stanowi to 94 procent zobowiązanych) przedsiębiorców złożyło odpowiednie podania. Podania te są w tej chwili przez Związek opiniowane.

— **Panie Dyrektorze, czy mógłby Pan nas zapoznać z cyframi ilustrującymi ilość placówek handlowych na Pomorzu w ogóle?**

— Na dzień 31. 12. 1947 było na Pomorzu 956 przedsiębiorstw hurtowych, z tego 546 prywatnych, 264 spółdzielczych, 143 państwowych i 3 samorządowe. Przedsiębiorstw detalicznych było 10,007, z czego 8650 placówek prywatnych, 1196 spółdzielczych, 139 państwowych i 22 samorządowe. Jeśli chodzi o poszczególne branże, to prywatny handel spożywczy jest najliczniej reprezentowany (hurt — 108 i detal — 2423). W drugiej kolejności idzie handel włókienniczo-odzieżowy z 1526 placówek detalicznych i 26 hurtowych. Handel rolny, ogrodniczy i leśny obejmuje 285 placówek hurtowych i 974 detalicznych. W 1947 r. jedno przedsiębiorstwo przypadało na 132 osoby, przed wojną zaś na 97 osób. Uważam, że dotychczasowa ilość placówek handlowych jest niewystarczająca i winna ona wzrastać, nawet w tempie szybszym, aniżeli wzrost produkcji.

— **Jak przebiegała praca Związku w kierunku obrony interesów zorganizowanego kupiectwa?**

— Praca ta zajmowała nam rzeczywiście bardzo dużo czasu. Wiele razy interweniowaliśmy u władz skarbowych w sprawach indywidualnych poszczególnych kupców. Przeprowadzaliśmy wielokrotnie konferencje z Izbą Skarbową, uzyskując przyrzeczenia co do uwzględnienia naszych postulatów. Związek odbywał też kilkakrotne konferencje w Komisji Specjalnej i dzięki właściwemu przedstawieniu poszczególnych spraw uzyskaliśmy, że cały szereg spraw zostało umorzonych. W kilku wypadkach udało nam się nawet przeprowadzić za pośrednictwem Naczelnej Rady zmianę decyzji Delegatury w Bydgoszczy. W związku z praktykowaniem przez niektóre hurtownie t. zw. przymusowyc' asortymentów, postanowiliśmy o wszelkich tego rodzaju wypadkach informować Komisję Specjalną, która nas zapewniła, że przeprowadzi w tych sprawach dochodzenia.

Informacje o osiągnięciach sektora prywatnego, jego zadaniach i trudnościach, na jakie napotyka on przy realizowaniu tych zadań winny znaleźć szerokie odbicie na łamach prasy codziennej. Z zadowoleniem mogę stwierdzić, że tę rolę dziennika spełnia „Ilustrowany Kurier Polski".

Bydgoszcz, 18. 4. 48. Albin Dachtera

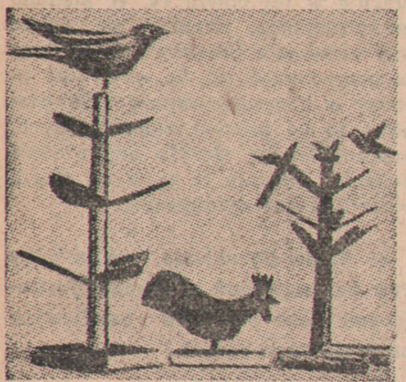
Kraków bez kopca Krakusa

Niewyjaśniona tajemnica dziejowa

(Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego")

Kraków, w kwietniu.

Na zebraniu Tow. Miłośników Krakowa stwierdzono zanikanie szeregu tradycyjnych zabawek, które miały poza tym znaczenie symboliczne i nawiązywały do bardzo odległej epoki. Nie było w czasie ostatnich świąt wystruganych z patyków drzewek z siedzącymi na nich ptaszkami, co badacze łączą z utajonym wśród ludu przesądem, że dusze ludzkie przebywają jeszcze po śmierci jakiś czas na ziemi właśnie w



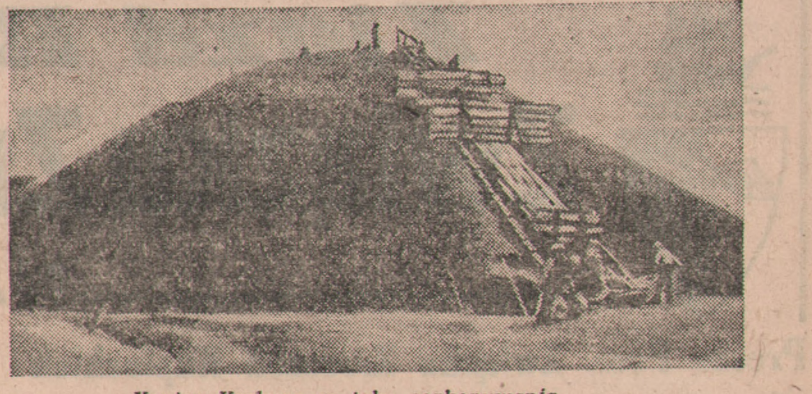
Zabawki emausowe

postaci owych ptaków, zniknęły „magiczne" dzwonki gliniane, dzbanuszki, siekierki-obuszki i inne wytwory domorosłych artystów. Natomiast ciągle jeszcze sprzedaje się mnóstwo wózków drewnianych zaprzężonych w parę drewnianych czerwonych koników i tysiące kolorowych serc o fantastycznych rozmiarach oraz różańce z piernika. Regionalne piętno widać na każdym przedmiocie. Nawet „zmotoryzowany" sprzęt, automobile, samoloty i... bomby atomowe upstrzono barwnymi freskami i ludowymi wstążeczkami.

Domowy przemysł zabawkarski przeżywa niezłą koniunkturę. Poświęciło mu się wiele osób, zmuszonych koniecznościami powojennymi do szukania jakiegoś godziwego zarobku. Pod tym względem przoduje Kraków całej Polsce. Rekord powodzenia zdobyły lalki z pracowni PCK. W dziesiątkach tysięcy zamawiane są te pomysłowe figurynki za Ocean, do Ameryki, wierne w subtelnym oddaniu szczegółów stroju, o indywidualnym artystycznym wyrazie. Tych laleczek nie ujrzeliśmy na kiermaszach. Produkcja ich nigdy nie może nadążyć zapotrzebowaniu.

Krakowskie obchody mają przepiękne tło. „Emaus" odbywa się na Zwierzyńcu, w romantycznej niegdyś przedmiejskiej dzielnicy, w środowisku spopularyzowanym przez „Królowę Przedmieścia" Krumłowskiego, w otoczeniu wyniosłych spatynowanych murów klasztoru SS Norbertanek i kościółka św. Salwatora, wzniesionego na gruzach pogańskiej gontyny Śwista i Pośwista. W oddali wtapia się w błękit wiosennego nieba amfiteatr lesistego Sikornika, ukoronowany majestatyczną sylwetką Kopca Kościuszki. W dniu wyzwolenia Krakowa, 18 stycznia 1945 r., z tego, panującego nad miastem szczytu, radziecki gen. Korownikow kierował skutecznym ogniem artylerii.

„Rękawka", krakowskie zaduszki wiosenne, z prastarym słowiańskim rodowodem, która nawet na dalekich Łużycach pod Budziszynem, przetrwała dotąd z niezmienionym rytuałem obrzędowym, miała również za tło prócz kościółka św. Benedykta legendarny Kopiec Krakusa na wzgórzu Krzemionek. To zagadkowe wzniesienie — rzekomy kurhan nagrobny założyciela miasta, niepokoiło od dawna uczonych swym wnętrzem. Na rozkopanie kopca brakowało zawsze funduszów i dopiero na kilka lat przed drugą wojną można było przeprowadzić badania. Wtedy dopiero pod kierunkiem prezesa PAU, prof. dr. Kutrzeby i archeologa śp. dr. Żurowskiego przystąpiono do drobiazgowego badania kopca. Zburzono fortyfikacje poaustriackie i ścinano warstwami ziemię do podstawy kopca. Prócz monet na stoku z różnych epok i korzeni sędziwego dębu, niczego więcej nie odkryto. Ziemia nie dała sobie wydrzeć tajemnicy. Nie pomógł nawet słynny różdżkarz sprowadzony przez „IKC" z Wielkopolski.



Kopiec Krakusa w toku rozkopywania.

Rozkopane usypisko dopraszało się przywrócenia mu pierwotnej szaty i — ponownych wkładów pieniężnych. Gdy rząd sanacyjny odmówił subwencji zapukano znowu do Pałacu Prasy. Lokalne władze oddały do dyspozycji PAU zastępy „Junaków". Wojna uniemożliwiła całkowitą rekonstrukcję kopca. Problem kopca pozostaje nadal otwarty.

Wczesnej wiośnie dodawały uroku kultywowane pieczołowicie planty. I ten zielony pierścień, ożywcze płuca miasta niezbyt zdrowego, zdewastowany przez Niemców, którzy wykopali m. in. pamiątkowe Drzewo Wolności na skwerze przed teatrem im. Słowackiego, nie jest utrzymywany z należytą troską. Ponowne jego zadrzewienie i uporządkowanie przywrócić moż jeszcze plantom ich nadwyrężone piękno. Byle tylko tych spraw nie odkładano, bo każdy dzień powiększa ruinę tej, słynnej w całej Europie podwawelskiej ozdoby.

(Olsz)

Eksmisja Mikołaja Kopernika

z Biblioteki Jagiellońskiej na planty?

Kraków, w kwietniu.

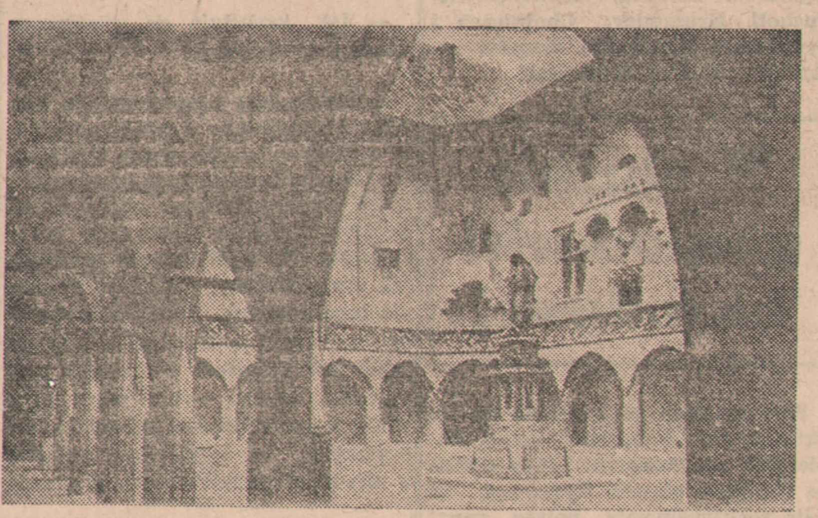
Niewiadomo w czyjej głowie zrodził się w Zarządzie Miejskim ekscentryczny pomysł przeniesienia pomnika Mikołaja Kopernika z dziedzińca starego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej na planty krakowskie. Pomysł ten, jak wiele innych, które po wyzwoleniu spędzają sen z powiek różnych reformatorów urbanistycznych, chciałby widzieć genialnego astronoma na plantach w pobliżu gmachu „Collegium Phisicum", tuż obok budynku „Colegium Novum".

Dziedziniec starej Biblioteki Jagiellońskiej otoczony kolumnami ze sklepieniami i arkadami stanowi klejnot gotyku i jest jedną z najbardziej godnych widzenia osobliwości Krakowa. Za czasów senatu Rzplitej krakowskiej znakomity architekt Karol Kremer otrzymał polecenie odbudowy biblioteki mocno zrujnowanej. Kremer, połączywszy domy składające się na dawne kolegium stworzył jednolitą całość — wówczas też nadał dziedzińcowi jeszcze więcej malowniczości, wmurowując w ściany budynku fragmenty wielu części architektonicznych — odrzwi, okien i rzeźbionych tablic — z innych domów, które podówczas uległy rozbiórce. Dzieła Kremera dokończył Feliks Księżarski stwarzając pierwszą znakomicie rozwiązaną pracę konserwatorsko-odtwórczą w. XIX.

W r. 1900 na pamiątkę wielkich dni uczelni jagiellońskiej i 500-letniego jej jubileuszu stanął na dziedzińcu pomnik Mikołaja Kopernika, chluby i ucznia uniwersytetu. Dzieło Cypriana Godebskiego zrosło się z dziedzińcem i dziś po prostu trudno sobie wyobrazić ten prześliczny zakątek bez postaci Kopernika. Jest to niejako optyczne nawiązanie do świetności historycznej uczelni — miejsce pielgrzymek naukowców z całego świata i rzadki jest tydzień, w którymby jakaś wycieczka polska czy zagraniczna nie złożyła tu hołdu w postaci kwiatów i wieńców z odpowiednimi napisami.

Złote, w marmurze wykute litery sławią w języku łacińskim Kopernika jako najznakomitszego ucznia Almae Matris: *„Memoriae Nicolai Copernici de Thorunia qui A. D. 1491 in studio Cracov institulatus celeberrissimus huius scholae existit alumnus"*.

Pomysł przeniesienia Kopernika na planty — motywowany tym, że pomnik przeszkadza imprezom, urządzanym na dziedzińcu, nie został, o ile nam wiadomo uzgodniony z senatem uniwersyteckim, gospodarzem i właścicielem gmachu. I jest bardzo wątpliwe, czy senat da swoje zezwolenie na tę niepotrzebną eksmisję.



Dziedziniec Biblioteki Jagiellońskiej z pomnikiem Mikołaja Kopernika.

Ważne dla filatelistów

MIŁOSŁAW (a). Urząd pocztowy w Miłosławiu rozpoczął stemplowanie przesyłek pocztowych specjalnym datownikiem okolicznościowym z napisem „100-lecie Wiosny Ludów — Miłosław — 1848—1948". Stemplowanie przesyłek tym datownikiem trwać będzie do dnia 3 maja br. Filateliści, pragnący uzyskać odcisk wspomnianego datownika, winni zaadresować do siebie kopertę lub kartkę pocztową z naklejonym znaczkiem pocztowym, który ma być unieważniony datownikiem, przesłać w liście taryfowo opłaconym do U. P. Miłosław.



38 POWIEŚĆ

— Nie sprzeczajmy się, panno Lilu, znamy się od dawna i wiemy dobrze, co wzajemnie o sobie myśleć. Powiadasz, że nie wiesz, po co tu panią przyprowadziłem. Pozwolę sobie zatem przypomnieć: niegdyś oświadczyłem się pani i powiedziałem, że musisz być moją. Pani mną w swoim czasie pogardziła, zarzucając mi, iż więcej lecę na jej spadek po ojcu, niż na osobę. Być może, wtedy tak właśnie sprawy się przedstawiały, nie będę zaprzeczał, ani ich analizował. Dzisiaj natomiast rzecz ma się nieco odmiennie. Pragnąłem panią zdobyć tylko dla siebie i tylko przez wzgląd na nią samą, a nie na jakiekolwiek przyczyny uboczne. Pieniądze? Dzisiaj nie stanowią one dla mnie żadnej wartości. Mam dość swojego.

— I pan ma nadzieję, że ja dobrowolnie zgodzę się uczynić zadość jego woli? O, w takim razie bardzo mało mnie pan jeszcze zna.

— Tak, pani, ja mam taką właśnie nadzieję. Gdybym zechciał, za parę minut wykonałaby pani to wszystko, co bym rozkazał. Ale ja tak nie postąpię, nie wolno mi postąpić. Szczęście będzie dla mnie wtedy dopiero pełne, kiedy sama pani przyjdzie do mnie i powie: jestem twoja, bierz mnie.

— Długo na to pan może czekać, nie wiem, czy życia wystarczy.

— Na pewno wystarczy, pani.

— Zobaczymy.

Lila trzymała się ostro i nie zostawiała najmniejszego słowa Borowicza bez należytej, ciętej odpowiedzi. On jednak nie reagował zupełnie na te docinki. Był spokojny, całkowicie opanowany i uprzejmy, mimo, że niektóre słowa Lili musiały go dotknąć.

— Panie Borowicz — odezwała się znowu Lila, przybierając postawę wojowniczą i zaczepną. — Proszę mi powiedzieć, czego pan właściwie ode mnie chce, skoro twierdzisz, że pieniądze mojego ojca nie stanowią dla ciebie żadnej wartości?

— Pragnę mieć panią, dla siebie, tylko dla siebie.

— I dlatego kazał mnie pan porwać i uwięzić, stawiając na straży jakichś zbirów bez kultury i poloru?

Borowicz się roześmiał.

— Czy bardzo pani się gniewa za te straże?

— Przypuszczam, że mam powód do gniewu.

— Proszę mi wybaczyć, ale to dla pani dobra. Gdyby nie te straże, dzikie zwierzęta z mojego zwierzyńca, które na noc wypuszczane bywają do ogrodu, mogłyby wedrzeć się do sypialni pani i wyrządzić jej krzywdę.

Lila oczywiście nie uwierzyła w to tłumaczenie. A Borowicz, zmieniwszy znowu ton na łagodny i taki przyjemny, jakby głos jego nie wychodził z piersi ludzkiej, ale jakiegoś gołębia z ogrodów rajskich, mówił:

— Panno Lilu...

— Jestem już mężatką, a więc — pani...

— Dla mnie jest pani i będzie nadal tylko p a n n ą Lilą. Lecz mniejsza. Otóż, panno Lilu, błagam, niech się pani na mnie nie gniewa i zechce zjeść śniadanie. Wszystko, cokolwiek rozkaże pani sobie podać, zostanie podane.

— Czy tak? A zatem proszę mi podać lody.

Była pewna, że życzenie to nie będzie mogło być spełnione. Jakże się jednak zdziwiła, kiedy Borowicz zaklasnął w dłonie, a gdy zjawiła się jedna z kobiet, powiedział do niej coś w nieznanym Lili języku i oto po paru minutach czekoladowy hindu przyniósł na tacy porcję lodów. Z ciekawości Lila spróbowała ich i musiała stwierdzić, że są wprost znakomite.

— To dziwne — szepnęła do siebie, a następnie dodała głośno: — abstrahując od całej mej teraźniejszej niedoli, muszę stwierdzić, iż wszystko, cokolwiek mnie dotychczas spotkało, wygląda jedynie na bajkę. Nie mogę uwierzyć, że to jednak nie bajka, ale bardzo smutna rzeczywistość.

— Tak jest, rzeczywistość, ale dlaczego smutna? Czy nie zasłużę sobie nigdy na pani przychylność?

— Na pewno nie.

— Dlaczego?

— Mój Boże, czyż raz to już panu powiedziałam? Czy pan taki tępogłowy, czy też nie chcesz zrozumieć tego. Mam męża, którego kocham i nie życzę sobie bynajmniej go zdradzać.

— To, co człowiek uczyni z pobudek szczerej miłości, nie może nigdy nosić nazwy zdrady.

— Ja właśnie kocham męża i z miłości dla niego nie dopuszczę się nigdy zdrady.

— Pani nie kocha swojego męża.

— Tak? A pan skąd o tym wiedzieć może?

— Wiem. Niech pani zajrzy w siebie głęboko, niech pani rozpatrzy wszystko w sobie, a przekonasz się, że nie ma tam tej wielkiej, prawdziwej i jedynej miłości, która winna być w człowieku wszystkim.

— Dziwnie pan odgaduje moje myśli, nawet takie, jakich ja nie miałam i nie mam. Ale mniejsza. Gdyby nawet tak było, jak pan mówi, przypuśćmy, to czyż przysięga moja, węzły małżeńskie, nie nakazują wiary człowiekowi, któremu przysięgałam wierność dozgonną?

— Nie. Przypomnę pani w tym miejscu słowa, które Wagner włożył w usta Jezusa w swoim utworze „Jezus z Nazaretu". Powiada on tam: „Dobrowolne połączenie mężczyzny i kobiety jest wzajemnym naturalnym uzupełnieniem. Prawo boskie żąda więc, ażeby mężczyzna i kobieta, połączeni przez miłość, należeli do siebie aż śmierć ich rozłączy... Prawo ludzkie jest zbrodnicze, żądając wiecznej miłości od kobiety, wydanej za mężczyznę, którego nie kocha. Prawo mówi: nie będziesz cudzołożyć! A ja mówię wam: nie pobierajcie się bez miłości. Małżeństwo zawarte bez miłości, jest nieważne już w chwili zawierania, a kto wchodzi w związek małżeński bez miłości, ten łamie wiarę małżeńską".

— Otóż właśnie. Gdybym była wyszła za mąż za pana, zrobiłabym to bez miłości i w samym początku tego połączenia popełniłabym grzech. Wychodząc zaś za mąż za człowieka, którego kochałam i kocham, jestem zgodna całkowicie z Wagnerem i ze wszystkimi filozofami miłości, jakichby pan nie wymyślił i nie wymienił.

Kultura i sztuka

Nr 16 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 19. 4. 1948

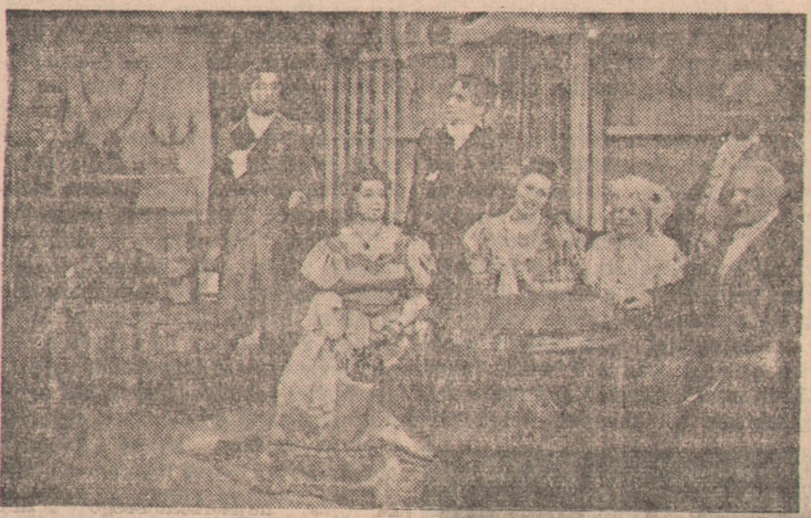
Marian Piątkiewicz

Śmiech Jowialskiego

Tradycja literacka przekazała nam wiadomość, że Fredro, będąc raz w teatrze lwowskim na przedstawieniu swego „Pana Jowialskiego", tak był z niego niezadowolony, iż opuścił lożę jeszcze przed końcem ze słowami: „Z czego się oni śmieją?" Ale choć syn poety po latach wyjaśnił, że nie śmiech publiczności, nie uzasadniony rzekomo treścią sztuki, tak autora wówczas rozgniewał, lecz zła gra aktorów, tym niemniej badacze literatury niejednokrotnie powoływali się na fakt powyższy, gdy podejmowali próby rozwiązania problemu, czy można, czy należy, czy w ogóle wolno śmiać się na tej wesołej, pełnej prostoty i jasności komedii. Ma tu bowiem być, według nich, tyle bolesnej i okrutnej satyry, tak ciemny i ponury odsłania się w nim obraz epoki i ludzi, że właściwie nie powinno tu być wcale miejsca na pusty śmiech, lecz raczej na poważną zadumę i troskę. Zaczęło się to od Tarnowskiego, który, mimo uwielbienia dla Fredry, podkreślał, że „wesołość Jowialskiego jest bardzo smutna i prowadzi do gorzkich refleksyj", bo „śmiech dla śmiechu jest kwiatem, który ze zdrowej ziemi nigdy nie wyrośnie". Później znów Chrzanowski upatrywał tu „symbol skostnienia duszy w martwych prawdach". Ale najdobitniejszy wyraz tym zarzutom dał w nowszych czasach Kucharski, twierdząc, że mamy tu „jedną z najboleśniejszych kart literatury porozbiorowej", że więc „Pan Jowialski" nie był dotychczas należycie ani przez teatr, ani w następstwie tego i przez publiczność zrozumiany, że wspomniane wyżej niezadowolenie Fredry było zupełnie uzasadnione i że komedia ta czeka dopiero na swoją prawdziwą, właściwą interpretację literacką i sceniczną. Według tych poglądów odsłania nam w niej poeta smutny obraz moralnego, społecznego i umysłowego upadku szlachty, beztrosko i bezmyślnie wegetującej w tragicznych czasach po upadku powstania listopadowego pod bezwzględnym a głupim uciskiem zaboru austriackiego wcale nie dla naszej zabawy, ale aby wstrząsnąć duszą polską: „Z czegóż się więc oni tu śmieją?" Zgniewały wreszcie Boya-Żeleńskiego te ataki krytyki na jowialnego, niefrasobliwego staruszka i wziął go w energiczną obronę, wytaczając proces literacki jego przeciwnikom, a znów Jerzy Stempowski podjął nawet próbę filozoficznego uzasadnienia racji śmiechu Jowialskiego. Gdy dziś znów tę komedię się wystawia, ostatnio w Bydgoszczy, i ktoś tym wszystkim zdezorientowany mógłby może mieć wątpliwości, czy śmiejąc się na niej nie popełnia jakiejś gaffy, dobrze by było jeszcze raz problem humoru „Pana Jowialskiego" poddać analizie.

Otóż naprzód należy stwierdzić, że Fredro, który w epigramach czy ulotnych wierszach nieraz dotykał kwestii politycznych czy społecznych, zagadnień tych w komediach nigdy nie poruszał, uważając, widać, że ówczesne życie obyczajowe, towarzyskie czy domowe dawało mu aż nadto tematów do śmiechu, wyszukiwanie zatem w „Panu Jowialskim" ukrytej ideologii społeczno politycznej, wypatrywanie tam jakiś rozbitków korpusu Dwernickiego czy zdeprawowanych przez austriacką biurokrację i metternichowską reakcję serwilistów polskich nie ma w tekście utworu dość przekonywujących dowodów. Jeśli byśmy natomiast chcieli znaleźć klucz do zrozumienia myśli przewodniej utworu, to nie szukajmy jej w postaci tytułowej, lecz w jego wątku komediowym. Tak bowiem przez krytyków gromiony Jowialski pozostaje poza główną akcją dzieła, na którą składa się dążenie Ludmira do zdobycia ręki Heleny wbrew przeszkodom, stawianym przez jej macochę Szambelanową i konkurenta Janusza, dla sprawy tej nie okazuje nawet większego zainteresowania. Pamiętajmy także i o tym, że rozwiązanie konfliktu w utworze komediowym polega na bankructwie śmieszności, a więc na zwycięstwie tego, co wartościowe i poważne nad tym, co śmieszne i błahe, i że osoba Jowialskiego jest z tego wyłączona. Stąd tak rozwój samej akcji dramatycznej jak i jej zakończenie harmonizują z naszym poczuciem moralnym i estetycznym i zakłócenia tej równowagi duchowej u słuchacza nie sprowadzają.

Tak, ale teraz nasuwa się pytanie, czy postać Jowialskiego, nawet jeśli zgodzimy się na jej „uboczność", nie została tak przez autora narysowana, że mimo wszystko ów sprzeciw wewnętrzny budzić się musi. Czy naprawdę jest w nim tyle stron ujemnych, a tak mało dodatnich, że wywołanie w nas przez śmiech dla niej sympatii mogłoby zaprowadzić nas na jakieś manowce moralne?



Pan Jowialski na scenie Teatru Miejskiego w Bydgoszczy

Jaki wzór miał Fredro przed oczami, kreśląc Jowialskiego, to sam nam o tym mówi: „Jowialskiego nie pojęto i grać należycie nie umieją. Ja tę postać żywcem wziąłem z sędziwego staruszka, Grzymały, którego zbliska znałem. Dobroduszny, pełen prostoty starowina, powtarzał przysłowia i bajeczki, jakie z lat młodości zapamiętał, a tu z niego robią jakiegoś bohatera, stroją go w kontusz i żupan bez potrzeby". Dobrze jest pamiętać te słowa, gdy nasi krytycy, komplikując rzecz prostą, w Jowialskim i jego świecie widzą tylko marazm, zgrzybiałość ducha, niedołęstwo, egoizm, sybarytyzm, filisterię, głupotę, kwietyzm i jałowość, bo wówczas zapomnimy na chwilę o tym rejestrze grawaminów, a sprezentuje się nam inny człowiek: uprzejmy, dobroduszny, miły, gościnny, delikatny, pogodny, serdeczny, wyrozumiały, bystry, dowcipny, wesoły, życzliwy dla ludzi staruszek. Dzięki tym właśnie zaletom nawiązuje się mimowolnie nie taka znów groźna nić sympatii między nim a widzem, mimo że w uszach ciągle mu jeszcze będą brzmieć echa gromów krytyki na „życie nikczemne jowialszczyzny". Czujemy, że rozmiłowany w ciekawych typach poeta nie widzi tu tak jak my samego pasożytnictwa i beztroskiego wegetowania, lecz urzeczony wizją życia, rozkoszuje się sympatycznymi oryginałami, w których tak dziwnie poplątały się wady i zalety.

A jeśli jeszcze kogoś razić będzie także ta zasadnicza postawa Jowialskiego wobec życia, która wyraża się śmiechem, obracającym w nicość jego powagę, traktująca człowieka nie na serio, lecz jako przedmiot zabawy, to należy przypomnieć, że jak komedia w literaturze tak i śmiech w życiu ludzkim ma swoją dobrą, uzasadnioną rację bytu. Śmiech zawiera przecież w sobie również pewną ujemną a więc potrzebną ocenę świata, a zdejmując na chwilę z naszych barków ciężary życia, pomnaża tym nasze siły i godzi z życiem. Naturalnie, że Fredro, patrząc na swego bohatera krytycznie, choć z pobłażliwym uśmiechem, zdawał sobie dobrze z tego sprawę, że Jowialski i jego bajka nie rozwiązuje wszystkich powikłań życiowych, bo przecież na czele komedii położył motto: „Głodnego żołądka bajką nie zabawić, racją nie odbyć", stąd nic dziwnego, że, jak już wspomniałem, usunął go poza krąg spraw składających się na akcję utworu, ale równocześnie uczynił go tą postacią, z której promieniuje jakiś dobroczynny fluid optymizmu, jakby dla podkreślenia, że uśmiech jest także cenną wartością.

Z NOTATNIKA

ZBIOROWE WYDANIE DZIEŁ SIENKIEWICZA

W ramach programu Państwowego Instytutu Wydawniczego przewidzianego na rok 1948 i częściowo 1949, ukaże się wydanie zbiorowe dzieł Henryka Sienkiewicza w opracowaniu krytycznym tekstu pod redakcją prof. Juliana Krzyżanowskiego, z przedmową Andrzeja Stawara. Wydawnictwo obejmie 60 tomów.

„STRASZNY DWÓR" MONIUSZKI W PILZNIE

Czeska Opera w Pilznie przygotowuje wystawienie w kwietniu br. opery „Straszny Dwór" Moniuszki.

BALET MAKLAKIEWICZA W PRADZE

Teatr Narodowy w Pradze ukończył przygotowania do wystawienia w ramach „Wieczorów baletu słowiańskiego" baletu Maklakiewicza „Cagliostro w Warszawie".

Aleksander Rogalski

Pożytek z powieści

Podzajem literackim, który cieszy się obecnie największym powodzeniem, jest powieść. Zapytajmy się przeto, gdzie leżą przyczyny poczytności powieści, w czym się mieści jej przyciągająca siła.

Mieści się ona przede wszystkim w tym w czym się mieści w ogóle istota sztuki: w złudzie. Ale to nie wystarczy. Ta złuda posiada szczególny w powieści charakter. Jest to mianowicie złuda, mająca wszelkie cechy rzeczywistości: złuda która wyrosła z samego życia odbija jego złe i dobre strony, jego światła i cienie, jego brzydotę i piękno, jego nędzę i jego wspaniałość, a przecież życiem nie jest.

Czytając powieść i to dobrą powieść, zapuszczamy się w przygodę, która nie grozi nam żadnymi niebezpieczeństwami, żadnymi przykrymi niespodziankami. Przejmujemy się losami i dziejami jej bohaterów, z którymi możemy się często utożsamiać, ale nie tak, jak przejmujemy się naszymi własnymi losami życiowymi. Przejmujemy się w sposób czystszy i bezinteresowny. Wyciągamy z życia jego esencję, nie potrzebując za nią płacić gorzko. A ta esencja, ta zasadnicza treść życia, jaką daje nam powieść, przemawia i pogłębia naszą wiedzę o życiu.

Bo oto rzecz bardzo ważna: dla nas wszystkich najistotniejszym zagadnieniem jest życie i wszystko co się z życiem łączy, a więc Bóg wieczność, doczesność, śmierć i natura ludzka itd. Usiłujemy to życie poznać w najróżniejszy sposób. Poznajemy jego istotę przede wszystkim dzięki naszym własnym doświadczeniom i spostrzeżeniom, dzięki samemu faktowi, że żyjemy. Ale to poznanie nie zadowala nas, jest niepełne, jest ułamkowe, jednostronne, ubogie. Bo człowiek płynąc na fali życia, pogrążony w żywiole życia czuje się niezdolnym do objęcia tego życia spojrzeniem szerszym i głębszym. Przeszkadzają mu w tym jego własne sprawy, których małość zasłania mu widok na dalekie horyzonty.

Ale jest pisarz, który daje nam dzięki swym szczególnym darom, możność szerszego spojrzenia na życie i na świat, który nam przynosi gotowy obraz życia. U niego znajdujemy uzupełnienie swoich własnych ciasnych przeżyć.

Nie znaczy to wszakże by przeczytanie jednej powieści dało nam już poznać tajemnicę życia. Byłoby to bardzo wygodne i bardzo nieciekawe. Życie jest czymś nieograniczonym i nieograniczona istnieje ilość sposobów jego oceniania i poznania. Jedna powieść daje nam poznać tylko skrawek życia, ale czyni to jednak w ten sposób, że ten skrawek daje nam wyobrażenie o całkowitym obrazie życia, uchwyconym z jednego określonego punktu widzenia. Co przy tym jest najbardziej znamienne to fakt, że całkowity obraz życia przechodzi do naszej świadomości nie za pośrednictwem rozumu, ale uczucia. Bo gdyby za pośrednictwem rozumu, byłaby to nie powieść lecz dzieło filizoficzne. Dzięki powieści nie tyle rozumiemy trochę więcej życie, ile czujemy jego smak i jego barwę. Jest to wrażenie silne, pełne uroku, a nie określone. Okupuje ono nam w pełni trud, lub czas zużyty na przeczytanie powieści. Czujemy się bogatsi i bliżsi istoty życia.

Lecz do tego nie ogranicza się rola powieści. To co nam każe tak często jej pożądać polega na tym, że ona nas bawi, że przynosi naszemu znużonemu życiem i pracą duchowi miłe odprężenie. A na czymże polega zabawa i odprężenie, jakich udziela nam lektura powieści? Na tym że obdarza to życie, które nas nuży, kolorami i ponętami, jakich nie umiemy w nim dostrzec, o jakich często zapominamy. Tutaj mieści się głównie urok daru powieściopisarskiego.

Ażeby to lepiej wyjaśnić przytoczę tutaj fragment rozmowy jaką miał pewien głośny krytyk francuski z młodą dziewczyną.

— Piękno świata — mówił krytyk — ukaże się pani jeszcze wspanialej, gdy pani dzięki książkom posiądzie objawienie, którego za pośrednictwem własnych oczu nie dozna. Talent poetów i artystów stworzony jest po to, by uzupełnić niedostatki zbyt krótkiego pani doświadczenia...

— Więc naprawdę pan sądzi, że gdybym czytała powieści, doznałabym jeszcze większej przyjemności, na przykład ze sportu narciarskiego?

— Nie tylko narciarskiego, ale z każdego innego i z każdego najdrobniejszego przejawu życia. Dzięki literaturze powiększy pani w sobie zdolność do doznawania przyjemności z życia i do tego, by uczynić się szczęśliwą. Zobaczy pani, za rok, gdy się spotkamy, gdy pani się przyzwyczai już do czytania powieści, śnieg wydawać się pani będzie jeszcze bielszy, mróz bardziej suchy i zdrowy a jazda na nartach bardziej upajająca.

Oto do czego służy literatura, oto do czego służy dobra powieść.

Stanisław Brzeziński

Julien Benda

o współczesnym kryzysie twórczości literackiej

Warszawa, w kwietniu

Niedawno bawił u nas jeden z najwybitniejszych przedstawicieli życia intelektualnego współczesnej Francji, spadkobierca jej najświetniejszych tradycji literackich — sędziwy, osiemdziesięcioletni Julien Benda. Siły żywotne tego człowieka są zdumiewające. Jego ruchliwość, wszechstronność zainteresowań, pamięć żywa i niezawodna, jasność ostrego sądu, umiejętność formułowania poglądów w sposób bezwzględny — oto kilka cech jego osobowości.

Julien Benda to we Francji znane nazwisko w dziedzinie wielkiej krytyki, krytyki nie tylko literackiej, ale w założeniu swoim światopoglądowej — ideologicznej społecznej i filozoficznej.

Kryzysu wielkiej twórczości literackiej i w ogóle piśmienniczej — nie tylko w swojej ojczyźnie, ale i w innych krajach kultury łacińskiej — Benda dopatruje się (jak o tym mówił obszernie i wnikliwie w swoich odczytach na ten temat w Warszawie i w Krakowie) w antyintelektualistycznej postawie samego twórcy. Postawa dzisiejszego pisarza jest — zdaniem Bendy — na ogół utylitarna, bo skierowana przeważnie do spraw społecznych, gospodarczych i politycznych. Z tego względu ocenia Benda na wskroś krytycznie większość twórczości literackiej nie tylko dzisiejszej Francji, ale i Francji końca XIX i początku XX wieku. Ta utylitarna postawa, jaką widzi Benda u większości współczesnych pisarzy, odejmuje — jego zdaniem — dziełom tych pisarzy cechy klasyczności, trwałej wielkości i wartości ogólnoludzkich. W ideach odzwierciadlających atmosferę naszych czasów Benda widzi pustkę wewnętrzną, brak własnej fizjonomii pisarza i artystycznego wyrazu.

W ogniu tej błyskotliwej i ostrej krytyki uwypuklone zostaje klasyczne już dziś pojęcie pisarza, stworzone przez Julien Benda pojęcie „klerka", adepta oddanego sztuce w sensie filozoficznym, średniowiecznym tego terminu, pojęcie pisarza — twórcy, dla którego jego twórczość piśmiennicza jest misją nieomal religijną.

Dr Stanisław Brzeziński

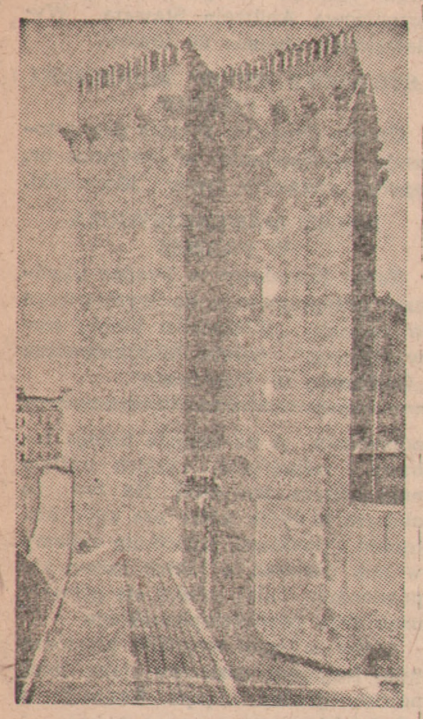
Pastelowe miasto o przepięknej panoramie

Cagliari-stolica Sardynii

wyrasta jakby z zielonej toni morskiej

(kł) Cagliari, stolica Sardynii, jest pięknym miastem, a potęga jego uroku mieści się przede wszystkim w panoramie, widzianej od strony portu. W oczach turysty wyrasta miasto jak gdyby z zielonej toni morskich wód barwami cechującymi miasta na kontynecie afrykańskim, z przewagą pastelowych kolorów: różowego i kremowego.

Na jasnym dole odcina się świeżą



T. zw. „wieża słoniowa" należy do szeregu dobrze zachowanych jeszcze twierdz, którymi władcy wyspy usiali Sardynię.

zielonością Via Roma, bulwar nad samym brzegiem morza, ponad nim zaś, niby fundament całego miasta, lśnią bielą marmurowe ściany Municipio — ratusza. Domy, oraz ulice wznoszą się piętrami wysoko nad poziom morza, a zakończeniem całości jest barokowa kopuła katedry. Wyniośle spoglądają na miasto wieże licznych kościołów i twierdze, resztki ocalałych pamiątek po pizeńskich władcach wyspy.

Centrum miasta z lichym, prowincjonalnym dworcem nie różni się od wielu południowych miast, niechlujnych i zaniedbanych. Na stopniach hoteli leżą lub siedzą natrętni żebracy, zaczepiający każdego podróżnego. Giardino publico — ogród miejski przepojony jest kurzem i krzykami brudnych wyrostków.

Przedstawicieli elegancji sardyńskiej spotkać można jedynie wieczorem na Via Roma. Tu dopiero wyczuwa się rytm wielkiego miasta. Mężczyźni obojętnie spacerują w towarzystwie młodych dam, którym znowu towarzyszą starsze matrony, spełniające rolę „przyzwoitek". Dziewczęta są piękne i darzą przechodniów ciepłym spojrzeniem. Kawiarnie także są przepełnione ludźmi grającymi w domino. Jest to jedyna część miasta skupiająca młodzież stolicy Sardynii.

Boczne ulice od Via Roma biegnące w górę miasta, są wąskie i pełne suszącej się bielizny. Stromo też prowadzi droga do twierdz pizeńskich, obsadzona palmami. Na wzgórzu Bonaria znajduje się cyprysami otoczony cmentarz, stanowiący niegdyś miejsce spoczynku punickich i rzymskich żołnierzy. Po drugiej stronie masywu „Czarcie siodło" znajdują się saliny, eksploatowane ongi przy pomocy galerników.

W roku 1015 Cagliari wydarte Saracenom przeszło pod panowanie władców pizeńskich, których władza w krótkim czasie rozciągnęła się na całą wyspę. Wolność Sardynii skończyła się, lecz w zamian za to Piza wniosła ze sobą całe bogactwo sztuki romańskiej. Zbudowano w tym czasie twierdzę obronną a całe miasto otoczono murami.

Papieże, począwszy od Grzegorza Wielkiego, pragnęli opanować Sardynię, która miała spełnić rolę bastionu ich władzy. Dopiero Bonifacy III wprowadził w tym celu, w roku 1297 Aragonów. Decydująca walka rozegrała się w roku 1327 i panowanie Hiszpanów przetrwało do roku 1720. Po nich władzę objął dom Savoyów.

W muzeum w Cagliari znajduje się mnóstwo pamiątek, świadczących o burzliwej przeszłości historycznej Sardynii. Są tam m. in. dowody uprawianego handlu wymiennego z Fenicjanami, grobowce Punijczyków właściwych założycieli Cagliari, z wykutą w granicie postacią głównej bogini Chananejczyków — Astarte i amfiteatr wykuty w skałach przez Rzymian. Wpływ katolicyzmu zostawił po sobie dużo cennych obrazów starych mistrzów.

Z nowszych zabytków sztuki architektonicznej uchował się pałac zbudowany przez Caselliego w roku 1897.

Nowe wynalazki w filmie rysunkowym

Sława światowa Walt Disney'a — Wielki rysownik jest skromnym człowiekiem

Wiele miejsca poświęcono już sprawom związanym z produkcją filmów rysunkowych, gdyż co pewien okres czasu dowiadujemy się o zastosowaniu nowych wynalazków, ułatwiających pracę techniczną.

Jednym z najnowszych osiągnięć w tej dziedzinie filmu jest połączenie w akcji normalnych aktorów z tworami bujnej wyobraźni rysowników. I tak obok żywych ludzi występują: pies Pluto, kaczor Donald czy Mickey Mouse, a żywi aktorzy prowadzą pogawędki z tworami fantazji Disneya.

Praca ludzi, mimo wprowadzonych udogodnień, nad filmem rysunkowym jest nadal bardzo skomplikowana, a przede wszystkim bardzo żmudna. Ogrom tej pracy łatwo objąć, jeżeli zważymy, że film rysunkowy, wyświetlany przez 8 minut, wymagał wysiłku 200 artystów przez bitych 12 miesięcy.

Walt Disney jest dziś czołowym reprezentantem filmu rysunkowego. I duże miał trudności, zanim udało mu się przekonać ludzi filmu o tym, że film rysunkowy — pełnometrażowy bynajmniej nie zmniejszy popularności „ludzkich gwiazd", które widziały groźną konkurencję w rysowanych bohaterach disney'owskich filmów. Walt Disney, kiedy wybuchła pierwsza wojna światowa, był urzędnikiem pocztowym, po wojnie pracuje w przedsiębiorstwie reklamowym. W 1920 r. rozpoczyna pracować nad filmem rysunkowym, który odtąd już pochłania go bez reszty. Stworzył pewien styl, stworzył swoich bohaterów, którym nie sprzeniewierzył się do dnia dzisiejszego. Kocha przyrodę i stara się jej troski i radości przelać na taśmę filmową.

Nie zrażają go przeciwności, bojkoty, gdyż finansowo uniezależnił się od wpływów producentów filmowych. Jako rysownik reklam zarabia tak dużo, że może spokojnie nadal pracować.

Jest człowiekiem nie tylko obdarzonym talentem rysowniczym, lecz co zresztą ostatnio wykazał, posiada doskonale rozwinięty zmysł orientacyjny i silną indywidualność. Ci, którzy wgłębiają się w reprezentowaną przez Disney'a sztukę, dopatrują się podobieństwa jego rysunków z groteskowymi malowidłami greckich malarzy waz z V wieku przed Chrystusem. Często spotykało się, szczególnie w Ameryce takie po-



Clarence Nash — człowiek, który jest głosem kaczora Donalda

równanie, że Leonardo da Vinci stał się sławny przez uśmiech Mony Lizy, a Walt Disney zdobył sobie wszechświatową popularność przez myszkę Mickey.

Wielki rysownik jest skromnym człowiekiem. Nie lubi, kiedy znajomi czy współpracownicy nazywają go artystą. Obecnie mało oddaje się, kiedyś tak bardzo ulubionym rysunkom. Zajęcia jego przybrały inną formę. Jest mianowicie dyrektorem dochodowej instytucji przemysłowej, założonej kosztem kilku milionów dolarów. Tam znalazło zatrudnienie setki uzdolnionych rysowników, muzyków i literatów. Są filmy, w których Disney własną ręką jednak nie pociągnął kreseczki, lecz wychodzą one w świat z dopiskiem: rysował Walt Disney. Zwolennicy jego na taki zarzut mają zawsze gotową odpowiedź: czy Rafael robił inaczej? Wielu artystów renesansu wysługiwało się sztabem asystentów, którzy kończyli obrazy podpisywane ręką ich mistrza.

Praca Disneya polega na prowadzeniu potężnego przedsiębiorstwa zmechanizowanej sztuki rysunkowej. Filmy jego są owocem ogromnie skomplikowanego procesu technicznego przy współudziale twórczych jednostek.

Do nich należą pisarze scenariuszy, kompozytorzy, aktorzy, imitatorzy głosów zwierzęcych, oraz rysownicy-animaliści. Wyimaginowane postacie, których artyści obdarzyli ludzkimi przywarami są czymś więcej jak tylko serią kresek i tu właśnie należy się podziw dla ich genialnych zdolności.

Słusznie też nazwano w jednym z pism stołecznych film kreskowy „poezją, dowcipnie i subtelnie spreparowaną. Nie trzeba myśleć od razu o wielkiej literaturze, po prostu znajdujemy się przed pewnego rodzaju charakterystyczną sztuką zbiorową, która na ekranie daje prawdziwą radość widzowi".

J. G.

Z życia katolickiego

Nawrócenie ks. Farona

ŁÓDŹ (H. Miel.). Przed wojną była bardzo głośna sprawa wikarego z Nowego Wiśnicza, w diecezji tarnowskiej, księdza Farona. Po buncie w terenie diecezji tarnowskiej ks. Faron przeszedł do sekty hodurowców, a następnie do starokatolików. Ostatnio przycichła jego sprawa zupełnie. Otóż okazało się, że ks. Faron — wraz z dwoma innymi odstępcami — postanowił wrócić na łono Kościoła katolickiego po odbytych dłuższych rekolekcjach na Jasnej Górze i pokucie. Ks. Faron i jego towarzysze nawróceni mają pracować obecnie na swoich poprzednich placówkach duszpasterskich w diecezji łódzkiej.

Nawrócenie ks. Farona, o którym wieść zaczyna rozchodzić się nie tylko w diecezji łódzkiej, ale i daleko poza nią, została przyjęta przez społeczeństwo katolickie z dużą ulgą i satysfakcją.

LUDZIE FILMU

Lew Swierdlin



Jednym z aktorów starszego pokolenia, bardzo popularnym w Związku Radzieckim jest Lew Swierdlin, artysta, który występuje przeważnie w rolach podrzędniejszych jednak odtwarzanych z taką dozą wnikliwości i prawdy artystycznej, że w ogólnej obsadzie filmu widz oglądający obraz stara się dociec nazwiska tego aktora, by zainteresować się nim bliżej. Dlatego też, choć występuje nieraz tylko we fragmentach, nazwisko jego zawsze jest podane do wiadomości publiczności. Wymienimy dla przykładu ostatnio widziany film „Krążownik Wareg", w którym Swierdlinowi powierzono epizodyczną rolę konsula japońskiego — rola ta była jednak potraktowana z taką finezją przez niego, że widz oglądający ten obraz — z całej obsady, zresztą bez wątpienia dobrych aktorów grających główne role — zapamiętał sobie właśnie jego. Swierdlin dzieli pracę artystyczną między film a teatr, jest bowiem czołowym aktorem teatrów moskiewskich. W Polsce oglądaliśmy go w całym szeregu filmów, w różnorodnych rolach, z których wypada wymienić: „Dni i noce" w roli pełnego poświęcenia bojownika o wolność swego kraju, „Czekaj na mnie" jako wiernego przyjaciela komendanta-lotnika, „Biały kieł" gdzie odtwarzał rolę opiekuna maltretowanego psa-wilka. „Przygody Nasreddina" — w tym obrazie powierzono mu rolę tytułową. Wkrótce wejdzie na ekrany film „Moje uniwersytety" z życia znakomitego pisarza rosyjskiego Maksyma Gorki'ego w którym to filmie Swierdlin gra rolę stróża-Tatara.

Co piszą nasi Czytelnicy?

Precz z wszelkim złem!

Nasze artykuły na temat konieczności podjęcia akcji o zreformowanie życia społecznego, jak również ostatni artykuł pt. „Plugawienie języka ojczystego" wywołały istną powódź listów do redakcji. Ze wszystkich stron przynosi nam poczta codziennie nowe listy, w których czytelnicy pragną zasilić nas nowymi argumentami w sprawach, które uważaliśmy za wskazane poruszyć.

Czytelnikom naszym jest — jak z listów wynika — wszystkiego za mało! Zwłaszcza wojowniczo nastrojonym okazuje się p. S. S., który zaczyna swój list emfatycznie słowami: „Autorowi „Kama" cześć i sława za artykuł „Plugawienie języka ojczystego!", aby po takim soczystym komplemencie z miejsca przejść do nowych zagadnień, które jego zdaniem, również muszą znaleźć się na liście wszelakiego zła panoszącego się w naszym życiu publicznym.

Zdaniem pana S. S. o pomstę do nieba woła także dzisiejsza literatura polska. „Po prostu nie jestem w stanie czytać dzisiejszych książek — tyle w nich odrażających „kwiatków" językowych, tyle w książkach słów wulgarnych, ulicznych!"

Pan S. S. pragnie wypowiedzieć wojnę również nowatorskiemu ruchowi w malarstwie. „Są to obrzydliwe bohomazy, na które nie tylko esteta, ale chyba każdy najzwyklejszy śmiertelnik ze spokojem patrzeć nie może!"

Autor listu okazuje się zwolennikiem walki na wszystkich frontach od razu. Domaga się bowiem rozpoczęcia generalnej batalii z wszystkim, co jego zdaniem, nie jest zgodne z duchem demokratycznym.

„Należałoby jeszcze podjąć walkę o zreformowanie szlacheckiego „savoir vivre"u", zwłaszcza z całowaniem rąk, które nie powinno mieć miejsca w dzisiejszym demokratycznym państwie!"

Może zwolennik hurtowego ataku na wszystko „co złe i przestarzałe", ma rację! O zaniechanie całowania rąk zabiegały w Polsce międzywojennej bezskutecznie pewne organizacje kobiece. Był projekt — nieśmiało realizowany — aby wszystkie przeciwniczki całowania rąk nosiły specjalny znaczek „ligowy"', coś w rodzaju napisu na śliniczku naszych maców: „Nie całuj mnie! Mało było pań, które paradowały z takim znaczkiem „antycałusowym", aczkolwiek pomysł ten był gorąco popierany przez naszych lekarzy, zdających sobie dobrze z tego sprawę, jak wiele zaraźliwych chorób przeniesiono już przez całowanie rąk.

Przypomina mi się pewne autentyczne wydarzenie przedwojenne. Pewien Polak, który za młodu w Ameryce nauczył się języka angielskiego, brał udział w wycieczce do Danii. W Kopenhadze wypadło mu wstąpić do fryzjera. Porozumiewa się z nim po angielsku. Fryzjer kopenhaski, przywykły do różnojęzycznej klienteli, poznał po wymowie, że to nie Anglik siedzi na fotelu fryzjerskim.

— Sądząc po pańskiej angielszczyźnie, nie wydaje mi się pan Anglikiem — zagadnął fryzjer.

— Nie, jestem Polakiem! — pada odpowiedź.

— Polak? Aha! Wiem już, wiem! Słyszałem już o waszym kraju — to ten kraj, w którym ludzie się po rękach całują!

To wszystko, co kopenhaski fryzjer, jakieś 25 lat temu wiedział o „egzotycznej" dla niego Polsce. Ten sam fryzjer chyba i coś nie coś słyszał także o Malajczykach, którzy jak wiadomo witają się pocieraniem nosów!

Opowiadał niedawno pewien emigrant polski, jak to mu za granicą kiepsko poszło, gdy przez zapomnienie cmoknął pewną damę w rękę! Potraktowany został jako gorszyciel moralności publicznej, po prostu jako niebezpieczny uwodziciel! Miał się od tego czasu na baczności i już więcej się nie „zapominał"!

Żyjemy w okresie wielkich reform. Może nasz czytelnik ma istotnie rację, może istotnie należało by zreformować i tę dziedzinę, chociażby z jednego jedynego względu — higienicznego?

Czyniąc zadość autorowi listu, kończymy nasze „reformatorskie" rozważania jego „oryginalnymi" hasłami:

„Precz z alkoholizmem!

„Precz z plugawieniem języka ojczystego!

„Precz z całowaniem rąk!

„Precz z bohomazami!

„Precz z wszelkim złem!"

Kto z Was, drodzy Czytelnicy, mógłby uzupełnić powyższy rejestr dalszymi „preczami"? Zapraszamy do turnieju!

Kama.

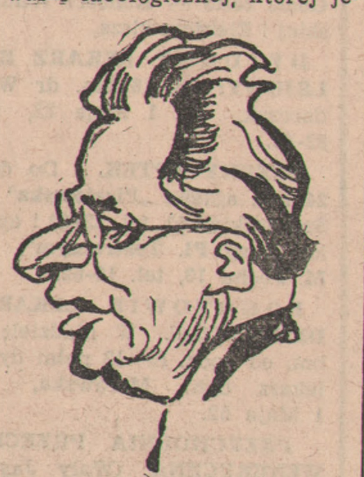
Wybory we WŁOSZECH

55 proc. kobiet i 25 proc. analfabetów czynnikiem decydującym. — Cukierek i bat środkami propagandy amerykańskiej

Napisane specjalnie dla „IKP“

W niedzielę, 18 bm. 28 milionów wyborców włoskich może skorzystać z prawa wrzucenia kartki wyborczej do urny, po raz drugi od klęski faszyzmu. Od północy w niedzielę wszystkie zaś rządy świata nadsłuchiwać będą wieści z Rzymu: jaki jest wynik wyborów?...

Wydawałoby się, że fakt, na jakie stronnictwa oddadzą Włosi w większości swoje głosy, nie powinien posiadać tak doniosłego znaczenia międzynarodowego. W świecie zmieniło się jednak wiele i wybory włoskie, w ramach gigantycznej walki ideologicznej, której je-



Palmiro Togliatti

steśmy świadkami, nabrały znaczenia, o jakim Włochom się nie śniło, kiedy po klęsce faszyzmu znaleźli się w obozie pokonanych.

Przesadą jest oczywiście twierdzenie goniących za sensacją pism zachodnich, jakoby od wyborów włoskich zależały losy świata. Wynik ich wpłynie jednak na ustalenie pewnych pozycyj i na dalsze etapy toczącej się światowej batalii. Stąd znaczenie, jakie przypisuje się faktowi, kto wyjdzie zwycięzcą z niedzielnych wyborów: „Front Ludowy“ Togliattiego i Nenniego, czy blok rządowy de Gasperiego i Saragate.

Udział USA w wyborach

USA nie można zarzucić, jakoby pozostawiły jakiekolwiek wątpliwości co do swojego stanowiska. Miesiąc temu Marshall oświadczył dosłownie: „Zwycięstwo komunistyczne w wyborach włoskich pozbawiłoby Włochy korzyści pomocy amerykańskiej!“. Nie można było być mniej wyraźnym...

Ameryka nie ograniczyła się jednak tylko do słownego zajęcia stanowiska. Towarzyszą temu również czyny, wśród których pokazywanie i cukierka i bata następuje jednocześnie.

Najbardziej efektowne było „zaofiarowanie“ Włochom Triestu, coś w rodzaju zaofiarowania przez Zagłobę... Niderlandów. Bez zgody ZSRR i Jugosławii „oferta“ jest bowiem bez znaczenia. Nie brak jednak i innych czynów.

Na morzu Śródziemnym krąży silna eskadra amerykańska, mająca uzmysłowić Włochom potęgę USA. Do Włoch nadchodzi pomoc wszelkiego rodzaju, a chociaż znaczna jej część ginie w czeluściach „czarnego rynku“, wysuwana jest w propagandzie jako jeden z głównych argumentów, mających wskazać Włochom, jak należy „dobrze głosować“... gdyż w innym razie, Marshall powiedział o tym niedwuznacznie. Argumentem takim miała być również urządzona w Rzymie wielka defilada wojskowa, która jednak nawet przychylnym USA kołom francuskim poszła na nerwy. Ujawniła ona bowiem, że dziś pokonane Włochy posiadają, dzięki pomocy amerykańskiej, lepiej uzbrojoną armię niż zwycięska Francja!...

Wreszcie zastosowano metodę tzw. „przekonywania uczuciowego“. Oto spowodowano kampanię wysyłania depesz i listów od Włochów, osiadłych w USA, do krewnych w „starym kraju“, aby broń Boże, nie głosowali „źle“.

USA pośpieszyły jednak blokowi rządowemu i w innej formie z pomocą. Oto wysłano do Włoch „speców“ od propagandy. Zadaniem ich było, przy pomocy pomysłowej reklamy, przekonać, że powinni tak a nie inaczej głosować, podobnie jak w USA fascynującą reklamą przekonywuje się klienta, że należy nabywać takie właśnie a nie inne mydło do golenia...

Kontratak „Frontu Ludowego“

„Front Ludowy“, łączący komunistów Togliattiego i socjalistów Nenniego, nie pozostał bezczynny. Prowadził on również zakrojoną na wielką skalę i zdecydowaną kampanię propagandową, kładąc główne akcenty na momenty socjalne i polityczne.

Przede wszystkim więc wskazywano, że „pomoc amerykańska“ to nic innego jak zwykła zaliczka na cenę kupna, jaką gotowe są dać USA, aby stać się faktycznymi panami Włoch. Argument to bardzo silny i nawet umiarkowany paryski „Le Monde“ donosił z Rzymu przez swego korespondenta:: „Łudzą się w Waszyngtonie, Paryżu i Rzymie, jeśli spekulują na wdzięczność Włochów za pszenicę, węgiel, statki, za obietnice unii celnej, za ewentualny zwrot kolonii, a nawet za Triest. Włosi w ogólności nie odczuwają wielkiego uznania dla tego, co czynią alianci, dla tej prostej przyczyny, — irytującej przyczyny, — iż są oni przekonani, że Londyn, Paryż i Waszyngton działają wyłącznie we własnym interesie“!

Mocnym argumentem „Frontu Ludowego“ to również podkreślanie zacofanego społecznie charakteru Włoch i wskazywanie, że rząd de Gasperiego hamuje reformy



Alcide de Gasperi

społeczne, że przeciwny jest unarodowieniu przemysłu i reformie rolnej. O ile pierwszy argument znalazł odpowiedni oddźwięk w masach robotniczych północnych Włoch, to argument o reformie rolnej zyskał „Frontowi“ zwolenników w południowych Włoszech i na Sycylii, gdzie do dziś trwa pełna wyzysku władza właścicieli wielkich latyfundiów ziemskich.

Na reklamę w stylu amerykańskim bloku rządowego „Front“ odpowiedział równie pomysłową propagandą. Na afiszach jego rzucał się głównie w oczy portret Garibaldiego, tego „włoskiego Kościuszki“, którego pamięć jest czczona przez ludność półwyspu. Na kampanię depesz i listów z USA odpowiedział depeszami i listami Włochów amerykańskich z obozu Wallace'a, ostrzegających ziomków w „starym kraju“, że popieranie polityki Trumana to działanie na rzecz wojny!

Nie mając zaś środków, aby powodzi ulotek bloku rządowego przeciwstawić odpowiednią ilość, „Front“ chwycił się prostego, lecz skutecznego środka: nad afiszami przeciwników zwolennicy „Frontu“ umieszczali małą, lecz jakże wymowną nalepkę, z napisem „Made in USA“...

Spokojne, lecz masowe wiece

Jeśli się uwzględni napięcie akcji wyborczej i jej stawkę trzeba przyznać Włochom, że umieli swój temperament południowy utrzymać w ryzach. Zajść na wiecach było bardzo mało, chociaż zgromadzenia w Rzymie i w innych wielkich miastach gromadziły niejednokrotnie po 50.000 i więcej uczestników

Głównymi mówcami byli oczywiście jowialny a jednocześnie ironiczny Togliatti, oraz, suchy w swoich wystąpieniach, ascetyczny de Gasperi. Tak się zaś złożyło, że w kilku wypadkach Togliatti przemawiał zaraz po swoim przeciwniku, jak np. w niedzielę w Mediolanie, w poniedziałek w Rzymie, a w ostatni czwartek w Neapolu.

Spokój względny zakłócili jedynie neo-faszyści, którzy mają na sumieniu zamordowanie 32 kierowników związków zawodowych i partyj „Frontu“. W 3 lata po pokonaniu faszyzmu we Włoszech mogą bowiem oficjalnie występować aż dwie partie o ideologii wyraźnie faszystowskiej, a odkrywane co chwilę tajne składy broni mówią aż zbyt wyraźnie, jakie są cele uczniów Mussoliniego.

Kobiety i analfabeci...

Opinia zagraniczna, czekająca na wynik wyborów włoskich, mało przy tym wszystkim zdaje sobie sprawę, że arbitrem w nich będą... kobiety i analfabeci!

Kobiety stanowią mianowicie 55% liczby wyborców. One to więc głosami swoimi przechylą wagę na jedną lub drugą stronę.

Nieobliczalnym czynnikiem są również analfabeci, których ogólną liczbę ocenia się we Włoszech na około 25 do 30% ludności, szczególnie na południu. Spowodowało to konieczność umieszczenia na kartkach wyborczych, obok nazwy partyj, dodatkowego symbolicznego rysunku dla każdej z nich, pozwalającego się orientować analfabetom w 12 listach ogólnokrajowych i około dwóch tuzinach list lokalnych.

Analfabeci, podobnie jak kobiety, są głównie wrażliwi na propagandę uczuciową za pomocą słowa i rysunku. Niedziela okaże, które slogany przemówiły najbardziej do uczucia tych niezwykłych arbitrów w rozgrywce o tak wielkim znaczeniu światowym i historycznym...

Obydwie strony są oczywiście przekonane, że odniosą zwycięstwo. Proroctwa wyborcze są jednak rzeczą wielce ryzykowną.

W wyborach 1946 r. Chrześcijańska Demokracja uzyskała 37% głosów i 207 mandatów na ogólną liczbę 556. Nie istniejący jeszcze wówczas „Front Ludowy“ uzyskał ogółem 39%, a mianowicie socjaliści 20,5%, komuniści 18.7%. Od socjalistów oderwała się jednak w międzyczasie grupa prawicowa Saragate'go, wchodząca do rządu. Wybory więc dopiero ujawnią, ilu pociągnęła za sobą zwolenników. „Front“, jak donoszą, zyskał jednak wielu nowych zwolenników na południu, wśród ludności rolnej.

Włosi, lubiąc wszelkiego rodzaju loterie i zakłady, stworzyli na okres wyborczy totalizatora pod nazwą „totalvoto“, przyjmującego zakłady. Znajduje on się pod kontrolą zwolenników de Gasperiego, nic więc dziwnego, że ostatnie horoskopy mówiły o 220 mandatach dla Ch. D. i 175 mandatach dla „Frontu“, 30 mandatach dla socjalistów prawicowych, tyleż dla faszystowskiego „Niezależnego Ruchu Socjalnego“ i nieco więcej dla monarchistów. Posłów wybiera się tym razem ogółem 575, czyli 19 więcej niż w 1946 r.

Inne przywidywania, zależne od sympatii dla poszczególnego obozu, mówią o 35 do 45% głosów dla „Frontu“, 35 do 42% dla Ch. D., 15% dla monarchistów i 10% dla neo-faszystów.

Głównymi matadorami walki są jednak jak widać, Togliatti i de Gasperi. Wydaje się, że żaden z „dwóch wielkich“ nie uzyska decydującej większości. De Gasperi szukać więc będzie znów poparcia u prawicy, której stanie się niewolnikiem, wobec potężnej opozycji lewicy w parlamencie. Prawica zaś nadal sprzeciwiać się będzie reformom społecznym, usiłując zatrzymać w biegu historyczny rozwój, którego na dłuższą metę nic nie zahamuje również i we Włoszech.

Materiału palnego nie zabraknie więc we Włoszech i po wyborach. Na moment odpowiedni czekają przeto USA, aby wystąpić w roli „mediatora“ i „opiekuna“. But włoski zacząłby jednak wówczas mocno gnieść Europę...

Stawka wyborów włoskich jest wyjątkowo wielka. Nic przeto dziwnego, że wynik ich będzie stanowił w następnych tygodniach bardzo doniosły czynnik w strategii dyplomacji międzynarodowej!

Florian Miedziński.

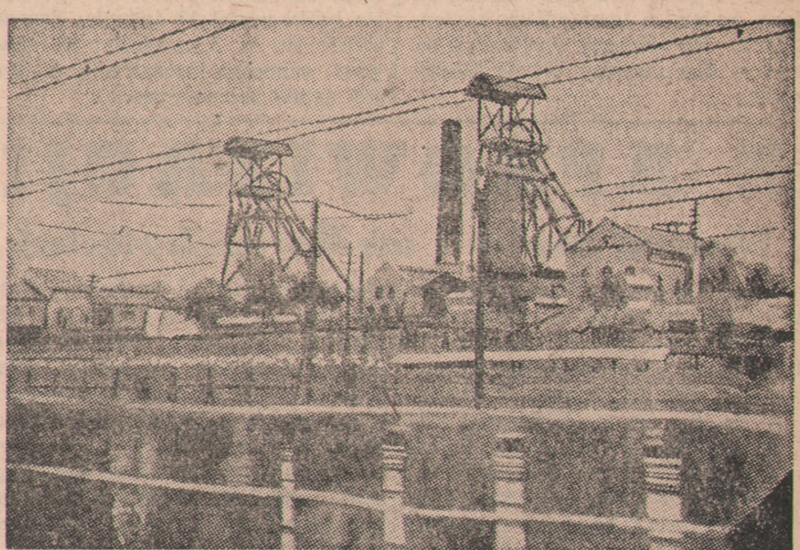
USA eksploatują japońskie złoża węglowe

(jk) Przed kilkunastu dniami prasa zagraniczna przyniosła wiadomość, że Amerykanie, postanowili w Japonii utworzyć ośrodek przemysłowy, w rodzaju Zagłębia Ruhry. W tym celu udała się do Tokio grupa ekspertów amerykańskich, celem zbadania możliwości odbudowy przemysłu japońskiego.

Wiadomo przecież, że jednym z najbardziej potrzebnych dla przemysłu produktów — jest w pierwszej linii węgiel A tego węgla jest dużo w Japonii.

Historia górnictwa japońskiego jest bardzo stara. Żelazo i miedź już dawno były przez Japończyków wytapiane i do tego procesu był mieszkańcom Wschodu potrzebny węgiel. Również niezbędny był on przy wypalaniu glinki porcelanowej. Poważniejszych form nabrało górnictwo japońskie w drugiej połowie ub. stulecia. Kiedy w roku 1866 Japończyk Nabeshima razem z Anglikiem Clover wybudowali pierwszy szyb górniczy w okolicach Sakashima — rozpoczyna się oficjalna data historii górnictwa japońskiego. Od czasu zastosowania nowych, nieznanych dotąd na Wschodzie metod, wzrasta już systematycznie produkcja wydobycia węgla.

Towarzystw, zajmujących się eksploatacją czarnych diamentów było ogółem 95, z czego większa część przypadała na samą Japonię. Pokłady węglowe w okolicach Kyushu należą do najpoważniejszych na wyspie. Także Hokkaido, Honshu, Joban, Ube i Hosen posiadają również poważne złoża węglowe. Do największych bolączek japońskiego górnictwa należała wielka ilość wody podskórnej, utrudniającej normalny tok prac. Trzeba było specjalnie instalować urządzenia do wypompowywania wody z terenów podziemnych kopalni. Najwięcej komplikowało się wydobycie węgla w kopalniach Nagasaki, Ube i Miike, które po części leżąc pod



Wieże górnicze we Fushun — największej kopalń węgla japońskiego.

dnem morskim, wymagały specjalistów, wyszkolonych w wydobywaniu węgla spod dna morskiego.

Roczna produkcja węgla z tych właśnie terenów dochodziła do 3 milionów ton, co stanowiło 9% ogólnego stanu eksploatacji węgla w Japonii. Złoża węglowe w Joban są narażone na zalanie wodą z gorących źródeł podziemnych. Rzecz jasna, że aby te wszystkie trudności i niebezpieczeństwa pokonać, dużo potrzeba nowoczesnych urządzeń, któreby zmniejszały ewtl. straty. Mimo tych wszystkich przeciwności — ilość wydobywanego węgla wzrastała z roku na rok. Ogólna eksploatacja, począwszy od r. 1877 do 1927 wzrosła z 499.000 ton na 31 milionów ton rocznie.

Do najpoważniejszych złóż węglowych świata należą pola w Fushun, które wysunęły Japonię na jedno z czołowych miejsc wśród państw wielkiego przemysłu XX wieku. Japonia zdobyła te tereny (32 mile^{2}) w czasie wojny z Rosją w 1905 r. Nigdzie na świecie na tak małej przestrzeni nie znajdują się tak bogate złoża węglowe co właśnie we Fushun, dochodzące do grubości ponad 80 m. Są pola, na których wydobywa się węgiel przy świetle dziennym, na powierzchni ziemi. Załoga kopalniana, wynosząca około 49.000 ludzi, składała się zawsze i wyłącznie z Chińczyków, zaś wszystkie czołowe stanowiska obsadzone były i są do dnia dzisiejszego przez Japończyków.

Kąsek niezły i warto się nim bliżej zainteresować — stwierdzili Amerykanie, — więc należy się spodziewać, że obecnie tempo wydobywania węgla japońskiego pod amerykańską egidą znacznie się powiększy.

Kalendarzyk

Niedziela, 18 kwietnia 1948
Katolicki: Apoloniusza.
Słowiański: Dalechny.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Poranek filmowy w kinie

Dziś o godz. 11 w ramach Tygodnia Ziem Zachodnich odbędzie się w kinie „Gryf" przy ul. Śniadeckich poranek filmowy, na którym wyświetlane będą ciekawe krótkometrażówki, ilustrujące nasze osiągnięcia na Ziemiach Zachodnich. Wstęp od osoby zł 35.

Akademia ku czci gen. K. Świerczewskiego

Zarząd Woj. Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację urządza w dniu 18 bm. o godz. 17 w świetlicy ZWM przy ul. Marcinkowskiego akademię ku czci generała Karola Świerczewskiego. Zarząd związku zaprasza na akademię najszersze rzesze społeczeństwa miasta Bydgoszczy.

Uwaga kluby sportowe i organizacje WF

Zebranie informacyjne dla klubów sportowych i organizacji WF odbędzie się 19 kwietnia br. o godz. 18 w sali Rady Miejskiej. Porządek dzienny: 1) stwierdzenie obecnych, 2) obchód i udział klubów w święcie 1-majowym, 3) obchód uroczystości 25-lecia Miejskiej Rady WF, 4) wolne wnioski.

Poraz trzeci: „Sto lat po chatach i zaściankach"

Po raz trzeci — w dniu dzisiejszym o godz. 18 — w auli gimnazjum przy ul. Staszyca nr 4 odegrają uczennice III Państw. Gimnazjum widowisko pt. „100 lat temu po chatach i zaściankach". Społeczeństwo bydgoskie powinno zapoznać się z pracą i wysiłkiem młodych talentów aktorskich i recytatorskich. Ceny miejsc 50—100 złotych.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* **KSZZK „Brda" Sekcja pływacka** począwszy od przyszłego tygodnia treningi co środy i soboty w sali WF i PW przy Jagiellońskiej 19 od 17—18 dla kobiet i od 18—19 dla mężczyzn.

* **Zw. Zaw. Muzyków Oddz. Bydg.** D w niedz., 18 bm. odbędzie się roczne walne zebranie oddziału. Początek o godz 9, a nie o 10, jak podano mylnie w poprzednich komunikatach. Na zebranie przyjeżdża sekretarz gen. związku Witold Elektorowicz.

Udział rzemiosła pomorskiego w Targach Poznańskich

Rzemiosło bierze czynny i żywy udział w Targach Poznańskich. Związek Izb Rzemieślniczych pobudował kosztem 25 mil. zł własny pawilon na przestrzeni 24.000 m kw., w którym rzemiosło z całej Polski zaprezentuje swoją wytwórczość. Jak dowiadujemy się, w przeciwieństwie do dotychczasowej praktyki, rzemiosło będzie wystawiać w tym roku systemem branżowym. W pawilonie rzemiosła przewidziana jest hala recepcyjna, osobny gabinet konferencyjny, biura informacyjne i sala wystawowa podzielona na branżowe działy rzemiosł.

Jak nas informuje Bydgoska Izba Rzemieślnicza rzemiosło bydgoskie weźmie również poważny udział w targach. Do tego czasu udział zgłosiły 33 przedsiębiorstwa rzemieślnicze na terenie tut. Izby. Przeważają eksponaty o charakterze użytecznym i nadające się na eksport. Z branży metalowej wystawia 15 firm, z drzewnej 5 firm, galanteryjnej 6 firm, włókienniczej 4 oraz kilka innych branż. Ogółem stoiska firm pomorskich zajmą 48 m kw.

Pomysłowa dwójka bydgoszczan

Przemycali lekarstwa z Niemiec dostarczajac tam słoninę i wódkę

Bydgoszcz (re) W początkach lutego br. na polecenie Delegatury Kom. Specj. zostali aresztowani mieszkańcy Bydgoszczy: Alfons Kucharski i Łucja Müller, których podejrzewano o uprawianie szmuglu.

Szczegółowe dochodzenia potwierdziły winę podejrzanych. Na podstawie zebranego materiału stwierdzono, że Kucharski kilkakrotnie przekraczał nielegalnie granicę i wywoził do Niemiec słoninę, wódkę, papierosy oraz marki niemieckie. Za pieniądze uzyskane Kucharski kupował w Niemczech medykamenty i przemycał je do Polski, nie uiszczając oczywiście opłat celnych, Zachęcona bezkarnością procederu jego znajoma — Łucja Müller skusiła się również łatwym zarobkiem i razem z Kucharskim wybrała się za granicę, skąd przywiozła lekarstwa, sprzedane następnie z dużym zyskiem.

Kres tym „wycieczkom" położyła Kom. Specj., która skazała Kucharskiego na 9 miesięcy, a Ł. Müller na 3 miesiące obozu pracy przymusowej.

Przygotowania do „Biegu Narodowego"

Powołując się na Komunikat nr 1 wydany przez Woj. Komitet Wyk. „Biegu Narodowego" w dniu 2. 4. 48 r. zwracam się do kierowników technicznych wszystkich organizacji na Pomorzu, wymienionych w tymże komunikacie, aby niezwłocznie przystąpili do treningów opisanych w załącznikach od nr 2 do 6-go.

Ponieważ bieg wymaga koniecznie należytego przygotowania, proszę odpowiedzialne czynniki o dopilnowanie, by jeszcze to dogonić, co się może dotychczas zaniedbało.

Zwracam specjalnie uwagę na pkt. IV (Zasady służby zdrowia), aby zawodnicy przed rozpoczęciem treningów poddali się badaniu lekarskiemu. Niebadany przez lekarza nie może być dopuszczony do biegu.

Organizacje i kluby sportowe zgłoszą do swych miejscowych komitetów zawodników do dnia 25 kwietnia br. według załącznika 8, wydanego komunikatu I.

Wszyscy sędziowie lekkoatletyczni na terenie Pomorza zgłoszą się niezwłocznie do komitetów wykonawczych celem przeprowadzenia biegów. Franciszek Gołębiewski — przewodniczący Komisji Przygotowawczej.

ELIMINACJA zespołów świetlicowych

BYDGOSZCZ (x) W OKZZ w Bydgoszczy odbyły się w dniach 13, 14 i 15 bm. eliminacje powiatowe zespołów świetlicowych przy bydgoskich zakładach pracy. W konkursie brało udział 17 świetlic. Zespoły podzielono na 2 kategorie: do pierwszej zaliczono inscenizację, do drugiej sztuki jednoaktowe.

W grupie pierwszej uplasowały się następujące zespoły: Fabryka Sygnałów Kolejowych, Fabryka Ciszewskiego, Zw. Zaw. Kolejarzy, Leo, Pasamon, Millner, Wytwórnia Nitrozwiązków, Pofama i Prototyp. Do drugiej zaliczono zespoły firmy Kauczuk, Przetwórni Mięsa, Persil, Fabryka Makaronu, Zw. Poligraficzny i Cegielnia Fordon. Jury konkursowe na posiedzeniu odbytym w dniu 15 bm. postanowiło dopuścić do eliminacji wojewódzkiej 9 zespołów, a mianowicie: Fabryka Sygn. Kolejowych, Ciszewski, Leo, Pasamon, Millner, ZZK, Wytw. Nitrozwiązków, Kauczuk, Przetwórnia Mięsa. Eliminacje wojewódzkie trwać będą od 19 do 22 bm. i wyłonią zespoły na eliminacje finałowe w Warszawie.

Występ artystów warszawskich w Pom. Domu Sztuki

W niedzielę, 18 bm. odbędzie się w Pom. Domu Sztuki występ pary znakomitych artystów warszawskich czarującej pieśniarki Janiny Winiarskiej i trubadura Warszawy Witolda Elektorowicza. Oprócz pieśni nastrojowych artyści wykonają najnowsze przeboje stolicy. Początek koncertu o godz. 20.15. Bilety w kasie Pom. Domu Sztuki

BYDGOSZCZ NA SZLAKU LOTNICZYM

W poniedziałek, 19 bm. o godz 8.45 wystartuje z lotniska bydgoskiego do Warszawy statek powietrzny P. L. L. Start ten zapoczątkuje uruchomienie stałej linii lotniczej łączącej Bydgoszcz z Warszawą i Gdańskiem. Najciekawsze fragmenty uroczystości zostaną nagrane na płyty dźwiękowe i odtworzone tego samego dnia w reportażu o godz. 12.50 Audycja nadana będzie w programie Bydgoszczy, Gdańska, Poznania i Szczecina.

Z APROWIZACJI

Tłuszcz, mąka i mydło na kwiecień

Wydz. Aprow. m. Bydgoszczy zawiadamia, że na karty zaopatrzenia z kwietnia br. można otrzymać od dnia 21—26. 4. br. włącznie następujace art.: **Dla kat. I prac.** — tłuszcz 1 kg na kup. 27, mąkę pszenną 80% 2 kg na kup. 18, mydło do prania 0,2 kg na kup. 28 (wagi pierwotnej); **dla kat. II** — filet z dorsza 1,5 kg. wzgl. śledzie 1,5 kg, wzgl. konserwy końskie 1.050 kg, wzgl. konserwy rybne 1,050 kg na kup. 19, mąkę pszenną 80% 1 kg na kup. 14; **dla kat. III** — tłuszcz 0,5 kg na kup. 16, mąkę pszenną 80% 1 kg na kup, 15, mydło do prania 0,1 kg na kup. 18 (wagi pierwotnej); **dla kat. IR** — tłuszcz 0,5 kg na kup. 22, mąkę pszenną 80% 1 kg na kup. nr 13, mydło do prania 0,1 kg na kup. 28 (wagi pierwotnej); **dla kat. IRD 0-12** — tłuszcz 0.5 kg na kup. 29 mąkę pszenną 80% 3 kg na kup. 21, mydło do prania 0,1 kg na kup. 52 (wagi pierwotnej); **dla kat. IIR** — filet z dorsza 0,5 kg, wzgl. śledzie 0,5 kg, wzgl. konserwy końskie 0,350 kg, wzgl. konserwy rybne 0,350 kg na kup. 19; **dla dod. C** — tłuszcz 0,25 kg na kup. 9; **dla dod. M** — tłuszcz 0,25 kg na kup. 15.

Punkty rozdzielcze wydadzą w pierwszym rzędzie wzamian mleka świeżego na karty IRD-12 i MK IRD-12 z kwietnia, wszelkie pozostałości czekolady, cukierków i biszkoptów wg niżej podanych wytycznych: dla kat. IRD-12 na kup. nr 32 — 45 i MK IRD-12 na kup. od nr 30—43 po 0,2 kg czekolady, wzgl. 8onz. czekolady UNRRA, wzgl. 0,2 kg kakao, wzgl. 0,6 kg cukierków, wzgl. 1 kg biszkoptów.

Kto z konsumentów nie otrzymał jeszcze przydziału bielidła i soków owocowych na karty z marca br. może otrzymać wspomniane artykuły w zarejestrowanych punktach a w razie wyczerpania zapasu w Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców — Stary Rynek 3.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że zarejestrowani na rąbankę, którzy z przyczyn od nich niezależnych nie otrzymali należnego im przydziału, mogą pobrać rąbankę w zarejestrowanych punktach rozdzielczych rzeźnickich w dniu 21. 4. 48 r.

Punkty rozdzielcze rozliczą się z wydanych artykułów w nieprzekraczalnym terminie do dnia 28, 4. br. włącznie.

Spowodował wypadek i... uciekł!

BYDGOSZCZ (fa) Przy Al. 1 Maja na wysokości gmachu DOW, samochód ciężarowy najechał na rowerzystę p. S. Piotrowskiego, zam. przy ul. 3 Września 7. Nazwiska szofera nie udało się ustalić, gdyż po wypadku — nie zatrzymując się, pojechał dalej. Nieszczęśliwego rowerzystę w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

Pożar w kotłowni tartaku

BYDGOSZCZ (fa) Na terenie Państw. Tartaku Zimne Wody — przy ul. Fordońskiej 145 — powstał pożar od iskry, która wypadła z pieca do kanału z wodą ściekową, do której dopływa również zużyta oliwa. Ogień natychmiast ugaszono dzięki czemu nie powstały żadne straty.

Rewia mód

BYDGOSZCZ. Odbyła się tu w Państw. Żeńskim Gimn. Krawieckim rewia mód. Uczennice gimnazjum przedstawiły prace wykonane w zakresie programu i na zamówienia dla klientek. Szczegółowe sprawozdanie z tej naprawdę udanej imprezy, podamy w numerze następnym.

Ryby podlegają ochronie

W związku z nadchodzącym okresem rybołówstwa, Zarząd Miejski przypomina, że w czasie od 15. 4. do 31. 5. br. obowiązuje okres ochrony ryb. Używanie w tym czasie wszelkiego rodzaju narzędzi ruchomych, służących do połowu ryb jest wzbronione, podobnie jak sprzedawanie, przewożenie czy przenoszenie ryb lub raków po upływie 5 dni od rozpoczęcia czasu ochrony. Winni nieprzestrzegania zostaną ukarani grzywną do zł. 30,000 i aresztem do 3 miesięcy.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, 18 bm. odbędą się w Bydgoszczy następujące imprezy sportowe:

Stadion Miejski: godz. 11 — AZS (Lublin) — Zjednoczenie (Bydg.), mecz szczypiorniaka o wejście do Ligi; godz. 14 — spotkanie piłkarskie juniorów Brda — Polonia, **godz. 15.30 — spotkanie piłkarskie o mistrz. pomorskiej kl. A — Burza — Wisła.**

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI — Niedziela 18 bm. godz. 15.30 „Pan inspektor przyszedł", godz. 19.30 „Pan Jowialski". **Poniedziałek,** 19 bm. „Pan Jowialski" — (Kupony zniżkowe dołączone jako wkładka do legitymacji członkowskiej zw. zaw. — stale ważne).

TEATR UBP — ul. Chodkiewicza: **Niedziela, 18 bm. g. 15:** występy zespołów świetlicowych OW II. Wstęp bezpłatny.

KINA. — Pomorzanin: Ostatni etap. **Polonia:** Dusze czarnych. **Wolność:** Skarb Tarzana. **Orzeł:** Ostatni etap. **Gryf:** Guwernantka. **Bałtyk:** As wywiadu. **Aktualności.** Program Nr 1 (godz. 12, 13, 14 w niedzielę godz. 10, 11, 12).

Początek seansów w kinie Pomorzanin o godz. 16.00, 18.30 i 21.00; w niedzielę o godz. 13.30. W kinie Orzeł o godz. 15.00 17.30 i 20.00; w niedzielę o godz. 12.30. W kinie „Gryf" o godz. 16.00, 18.30, 21.00.

POM. DOM SZTUKI: Wystawa prac świetlicowych OW II. **Godz. 20,15** — Koncert Winiarskiej i Elektorowicza.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY: dn. 18 bm. dr Włodarczyk, Al. 1 Maja 22, tel. 32-68.

DYŻURY APTEK. Do dnia 24 bm. apteka **„Piastowska"** ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42 i apteka **„Przy Pl. Teatralnym",** ul. M. Focha 10, tel. 19-62.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW. W niedzielę 18 bm. od godz. 10—12 pełni dyżur lekarz dent. Morawska, Al. 1 Maja 52.

PRZYCHODNIA PRZECIWWENERYCZNA (Wały Jagiellońskie 12) czynna codziennie od godz. 8 — 15. Osobne poradnie lekarskie dla mężczyzn we wtorki i piątki od godz. 8 — 11, dla kobiet — w poniedziałki i czwartki.

POLSKIE RADIO ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Poniedziałek, 19 kwietnia 1948 r.

6.00 Progr. og.-polski. 9.15 Progr. lokalny dnia. 9.20 Wiad. miejsc. i ogłoszenia. 11.57 Progr. og.-polski. 12.50 Przegląd wydarzeń. 14.50 Kursy radiowe dla naucz. 15.00 Przegl. prasy pom. 15.45 Koncert reklamowy. 21.15 Koncert życzeń. 23.30 Zakończenie audycji.

Reflektorem po Bydgoszczy

Ogórkowy sezon

W ub. piątek przy okienku nr 13 na poczcie nr 1 w Bydgoszczy — stanął pewien pan i widząc rozłożone na biurku papiery oczekiwał cierpliwie na przybycie urzędniczki. Cierpliwość jego jednak była wystawiona na ciężką próbę. Oczekiwał długo, aż wreszcie wyszedł „z nerw" i zapytał najbliżej pracującej panienki, gdzie ma nadać list. W odpowiedzi usłyszał, że okienko 13 jest nieczynne i że musi pofatygować się do okienka nr 5. Wszystko było by w porządku, gdyby nie, to... że tylko jedno okienko nr 8 na siedem nieczynnych miało kartkę z napisem „nieczynne". Urzędniczki mogły w tym czasie mieć przerwę obiadową, pracować w innym pokoju itp. Tak przynajmniej myślał interesant marnując swój czas i nerwy. (re)

Cierpliwośc

Sport wędkarski ma sporo uroku i wielbicieli. Każdy z rybaków-amatorów odczuwa i zna ten specyficzny dreszczyk, gdy ryba chwyta przynętę. Piękna słoneczna pogoda spowodowała, że brzegi Brdy zaroiły się od ludzi o „stalowych" nerwach, godzinami wpatrujących się w drgający korek i oczekujących na upragnioną zdobycz. W ubiegłych dniach kilku przechodniów zatrzymało się na moście i z zajęciem obserwowało przez dłuższy czas czynności rybaka. Część widzów rozeszła się, lecz pewien starszy pan tkwił nieprzerwanie na moście aż do zmroku i odszedł po dobrych trzech godzinach ze słowami: „że też on ma cierpliwość". (re)

Żywy dziennik

Dziennikarze bydgoscy urządzają w Resursie Kupieckiej we wtorek 20 bm. o godz. 20 — swój „Żywy dziennik". Impreza ta ma już swoją tradycję i w połączeniu z występami artystów Teatru złoży się na bardzo miły wieczorek towarzyski. Organizatorzy projektowali początkowo nazwę: „dla każdego coś miłego", w porę jednak wycofali ten projekt, wychodząc ze słusznego założenia, że wprawdzie dużo wesołego, ale nie zawsze i dla każdego coś miłego. Od czegóż są felietoniści, ich cięte pióra, humor i satyra. W przeciwieństwie do lat ubiegłych, dziennikarze obniżyli cenę wstępu, co niewątpliwie przyczyni się również do gremialnego udziału bydgoszczan w tej imprezie. (re)

Inż. Godycki-Ćwirko

O pracach Komitetu Gospodarczego Stronnictwa Pracy



Inż. R. Godycki-Ćwirko, wiceprezes Zarz. Zrzeszenia Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy, prezes Drobnych Kupców, radca Izby Przemysłowo-Handlowej, członek Woj. Wydziału Samorządowego, radny MRN, wiceprezes Woj. Zarządu Stronnictwa Pracy, przewodniczący Woj. Komitetu Gospodarczego SP.

Zwróciliśmy się do p. inż. R. Godyckiego-Ćwirko, przewodniczącego Komitetu Gospodarczego przy Pomorskim Zarządzie Wojewódzkim Stronnictwa Pracy, z prośbą o udzielenie nam informacji o celach i zadaniach tego Komitetu.

— Jeszcze w okresie wyborów do Sejmu, — wyjaśnia nam p. inż. Godycki-Ćwirko — w czasie których kandydowałem z listy Stronnictwa Pracy jako reprezentant sfer prywatno-gospodarczych okręgu bydgoskiego, zwróciłem uwagę na konieczność powołania Komitetu Gospodarczego przy SP. Instytucja ta miała by zgrupować fachowców celem rozpracowywania bieżących zagadnień gospodarczych, interesujących w pierwszej linii t.zw. inicjatywę prywatną.

W znanej odezwie przedwyborczej w styczniu ub. roku, wydanej przez Ogólnopolski Komitet Wyborczy Bezpartyjnego Rzemiosła, Kupiectwa i Drobnej Wytwórczości, a podpisanej na pierwszym miejscu przez prezesa Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupieckich RP. prezesa Związku Izb Rzemieślniczych RP oraz prezesa urzędującej Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, Stronnictwo Pracy otrzymało przyrzeczenie poparcia przez te sfery w wyborach do Sejmu kandydatów Stronnictwa, ponieważ, jak głosiła odezwa, „wysunięte przez nas żądania i postulaty pokrywają się z programem głoszonym przez Stronnictwo Pracy i ponieważ Stronnictwo Pracy swą ideologią i dotychczasową działalnością dało dowód zrozumienia naszych dążeń i pragnień".

Tego rodzaju stwierdzenie zobowiązywało przedstawicieli Stronnictwa do spełnienia pokładanych w nich nadziei wymagało to wprzągnięcia do pracy nad zagadnieniami gospodarczymi odpowiednich fachowców, nawet spoza grona członków SP.

Komitet Gospodarczy, jaki powstał przy Pom. Zarządzie Woj. SP., wykonał w czasie swej dotychczasowej działalności cały szereg poważnych prac, których wyniki przedstawione zostały następnie posłom SP. Przedyskutowano i wysunięto odpowiednie postulaty w odniesieniu do projektu ustawy o popieraniu prywatnego budownictwa, do projektu ustawy o zwalczaniu drożyzny, stawiono wniosek o reaktywowanie Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz przyśpieszenie uchwalenia ustawy samorządowej itp. W lipcu ub. roku Komitet zorganizował Zjazd Gospodarczy Ziem Zachodnich i Odzyskanych, którego przebieg i rezultaty były naprawdę imponujące.

Powołano Powiatowe Komitety Gospodarcze, które współpracują z przedstawicielami SP. w Radach Narodowych. W najbliższym zaś czasie odbędzie się zjazd przedstawicieli Komitetów Powiatowych oraz radnych SP celem skoordynowania akcji i usprawnienia działalności.

Przy spełnianiu wskazanych powyżej prac Komitetu Gospodarczego liczymy nadal na poparcie aktywne ze strony bezpośrednio zainteresowanych sfer gospodarczych.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Poradnik Społeczny nr 7. — Wydaw. Min. Kultury i Sztuki, Warszawa.

Literarno-historicky sbornik nr 4. — Casopis literarnohistorickeho odboru Matice Slovenskej.

Stenograf Polski nr 3. — Kwartalnik Centr. Zw. Stenografów i Maszynistek RP, Łódź.

Strażnica Zachodnia nr 1 — 2. — Polski Związek Zachodni — Katowice.

ZAIKS nr 5. — Biuletyn Zw. Autorów, kompozytorów i wydawców, Warszawa 1948.

Dr Kazimierz Walter — **„Podręcznik chemii"** dla liceów technicznych—Państwowe Zakłady Wyd. Szkolnych, Warszawa 1948.

Bolesław Egiejman — **Termodynamika techniczna** — PZWS, Warszawa 1948.

Nowa Szkoła nr 5 — 6. — PZWS, Warszawa 1947.

A. M. Rusiecki, — A. Zarzecki, — Z. Chwiałkowski, — W. Schayer. — **Arytmetyka z geometrią VI.** — PZWS, Warszawa 1948.

Fr. Bielak, Wł. Szyszkowski, A. Bardach — **Czytanki polskie** dla kl. VII szkoły podstawowej — PZWS, Warszawa 1948.

Maria Dąbrowska — **Wybór pism dla młodzieży** PZWS, Warszawa 1948.

K. Dziduszko, W. Weinert. — **Główne zagadnienia w pracy kierownika szkoły podstawowej** — PZWS, Warszawa 1948.

** W LONDYNIE odbyło się kolejne posiedzenie zastępców ministrów spraw zagr. 4 mocarstw, na którym zgodzono się na postulat delegata radzieckiego, by przedstawiciel rządu Jugosławii został wysłuchany w sprawie granicznych roszczeń jugosłowiańskich wobec Austrii.

Małe sprawy wielkich ludzi

Oscar Wilde, znany ze swej ekscentryczności literat angiel., wybrał się pewnego razu w podróż do Ameryki. Po zejściu na ląd, tak jak wszyscy inni pasażerowie, musiał się Wilde poddać rewizji celnej. Uprzejmy urzędnik zapytał go grzecznie: „Czy ma pan coś do oclenia?" Na to Wilde znalazł natychmiast najbardziej go charakteryzującą odpowiedź: „Nic, chyba mój geniusz".

* * *

Mozart już jako 6-letni chłopiec komponował oraz jeżdżąc wraz z ojcem dawał tu i ówdzie koncerty. Zachował jednak specjalną niechęć do tzw. cudownych dzieci. Pewnego razu przyprowadzono doń małego chłopca, którego zdolności muzyczne miał Mozart ocenić. Chłopiec odezwał się do sławnego muzyka w te słowa: „Chciałbym też komponować jak pan, bo przecież pan już jako dziecko tworzył. Jak to uczynić?" „Owszem — odpowiedział Mozart — komponowałem już jako dziecko, ale nigdy nie pytałem się jak to się robi".

* * *

Niektórym ludziom sława dała się dotkliwie we znaki. Voltaire np. tak był oblegany przez ciekawych Amerykanów i Anglików, że doprowadzało go to po prostu do szału. Wiecznie nachodzili go oni w jego domu w Ferney, aby go za wszelką cenę zobaczyć. Pewnego dnia służący zameldował, że znów jeden z wiecznie ciekawych turystów chce zobaczyć Voltaire'a. Na to ów odpowiedział: „Powiedz mu, że jestem chory". Służący jednak stwierdził, że ów ciekawski chce zobaczyć Voltaire'a nawet chorego. „Więc powiedz, że umarłem". Służący wrócił po chwili: „Turysta chce zobaczyć pańskie ciało". „Wobec tego — ryknął Voltaire na cały głos — powiedz mu, że moje ciało diabli wzięli".

* * *

Goethe chodził bardzo rychło spać, ale też bardzo rychło wstawał. Nawet w ostatnich latach swego życia budził się o czwartej rano i już od piątej pracował. Pisał zawsze o tym, co go w danej chwili zajmowało, co mu się podobało. Nigdy nie zmuszał się do pracy. Raczej wolał zmarnować godzinę, albo i więcej, niż pisać bez natchnienia.

* * *

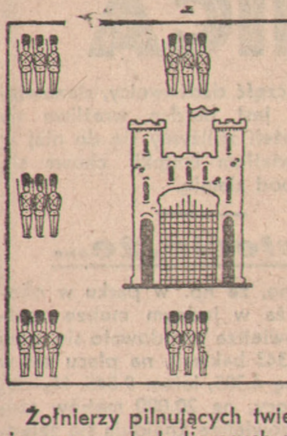
O Cezarze opowiadano, że potrafił dyktować równocześnie cztery listy, piąty pisząc własnoręcznie.

* * *

Dostojewski pisał bardzo powoli i czytał kilkakrotnie dopiero co napisane rozdziały. Jego bohaterowie byli rozrzutni, lekkomyślni i nic nie robili sobie z pieniędzy. Pisarz sam natomiast był najlepszym ojcem i mężem i latami całymi pracował, aby spłacić długi swego brata. Można więc powiedzieć, że dzieło i życie nie zawsze noszą te same cechy.

Zadanie nr 17

ŁAMIGŁÓWKA.



Żołnierzy pilnujących twierdzy ustawiono w rzędach liczących po 9 osób.

Po pewnym czasie dowodzący otrzymał do dyspozycji dodatkowo 8 żołnierzy pod tym jednak warunkiem, ażeby ustalonego porządku nie zmieniać, to znaczy, ażeby nadal w linii zostało po 9 osób.

W jaki sposób przeszeregowano żołnierzy?

Odpowiedzi Redakcji

Bogdan P. — Trzeba zawsze napisać adres, inaczej nie wiemy kto i skąd nam nadsyła listy. Tym razem nadesłałeś błędnie rozwiązane zadanie nr 14. Czekamy więc na następne.

Ludwik K., Gniew — Bardzo nas cieszy twoja zapowiedź, więc czekamy na spełnienie przyrzeczenia.

Krysia F., Świecie — Serdecznie dziękujemy za życzenia i pozdrowienia.

Halinka N., Koźminek — Dziękujemy za pozdrowienia, możesz pisać pod tym pseudonimem, względnie nawet otrzymywać odpowiedzi nasze pod „Lili", jednakże zawsze musisz podać swoje nazwisko i adres w liście, dla użytku redakcji. Napisz nam o jakie numery IKP ci chodzi, abyśmy mogli spełnić twoje życzenie. Już raz podawaliśmy, że pierwsze odcinki Jurka będą ponownie wydrukowane, po zakończeniu całości.

Marian P., Brodnica — Nie wiemy jeszcze, czy będziemy mogli kiedykolwiek spełnić twoją prośbę. Sądzimy jednak, że dotrzymasz słowa i następnym razem napiszesz do nas więcej.

Edward P. Starogard. Życzymy prędkiego powrotu do zdrowia. Serdecznie dziękujemy za życzenia.

Kazik Sz., Lututów — Sprawa ciągłego spóźniania w nadejściu na miejsce gazet będzie przez nas rozpatrzona i sądzimy, że tę bolączkę raz nareszcie da się usunąć. Trzeba w tym wypadku przede wszystkim reklamować na poczcie, która przecież w odpowiednim terminie otrzymuje od nas gazety. Brakujący numer nadeślemy. Wiek trzeba podawać przy każdym rozwiązaniu szaradowym. Serdecznie dziękujemy za pozdrowienia i słowa uznania. Cieszymy się, że „światek" przypadł ci do gustu. Czekamy na następne rozwiązania.

Krystania M., Szczecinek — Naturalnie, przyjmujemy do grona. Zobowiązuje to ciebie Krysiu do pisania, więc pamiętaj o tym.

Edward P., Starogard — Niestety kompletu sprzedać ci nie możemy. Przyjmujemy do grona, co zaś do brakujących numerów, to jeszcze raz będziemy drukowali, więc będziesz mógł sobie skompletować powiastkę. List twój sprawił nam ogromną radość. Pisz częściej.

Jerzy P., Starogard — Stwierdzimy, czy będziemy jeszcze mogli skompletować „światek". Trzeba było sobie założyć specjalną teczkę i chować „światki". Przyjmujemy także do grona.

Ewa Z., Inowrocław — Dalszych losów zdradzić nie możemy. Trzeba już czekać cierpliwie na poszczególne odcinki. Do grona przyjmujemy i czekamy odtąd na stałe listy.

Kazimierz I., Przechowo — Książkę wysłaliśmy, napisz nam czy ją odebrałeś.

Waldemar G., Gniezno. — „Jurka" będziesz mógł sobie skompletować, gdyż początek wydrukujemy ponownie. Dziękujemy bardzo za pozdrowienia i czekamy na dalsze listy i rozwiązania.

ŚWIATEK DZIECIĘCY

Nr. 16 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | Rok 4

F. A. Cruk

SPLOT PRZYGÓD JURKA

— 20 —

Ostrzeżenie przyszło samo. Pierzasta strzała dobrze wymierzona drasnęła powierzchnię kaska.

— Cooo? — oburzył się — nawet zatrutymi strzałami strzelają. Tu rzeczywiście nie ma żartów. Ukryjcie się za drzewem.

Włoch przyłożył strzelbę do oka i raz po raz wypalił w kierunku najbliższych krzaków. Gałęzie poruszyły się i czarni z krzykiem pouciekali. Uśmiechnął się.



— No, ci mnie popamiętają.

— Czy pan zabił kogo?

— Nie. Poczęstowałem ich tylko dobrą porcją śrutu. Hm, będę musiał się wami zaopiekować. — Zakłopotał się poważnie. — Chodźcie ze mną.

Weszli w las i Włoch zapytał:

— Dlaczego uwzięli się na was?

— Rozpoczęło się od tego, że zabiłem krokodyla — odparł Jurek.

— I byliby na pewno rzucili ciebie tym gadom.

— Skąd pan o tym wie?

— Znam się nieco na fetyszyźmie. Lud Bakuena wierzy, że dusze ich przodków żyją w ciałach krokodyli, które dlatego są czczone jak święte. Rząd terytorialny surowo karze powstałe na tym tle przewinienia i o tym dobrze pamiętają. Wiedzieli, że zbłądziłeś w brussie, że jesteś niedoświadczony i twoja śmierć nie wyszłaby nigdy na jaw, gdyż oprócz mnie nikt więcej z białych nie wiedział, że byłeś u nich. Gdy zastrzeliłeś krokodyla, nadarzyła się im wspaniała okazja, aby za wszystkie czasy pomścić zniewagę przodków. Wplątaliście mnie w nielada bigos.

Dziś: Czechosłowacja-Polska

w piłce nożnej

W dzisiejszą niedzielę na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbędzie się dziesiąte z kolei międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Czechosłowacja — Polska. Pierwsze spotkanie z Czechosłowacją rozegraliśmy w roku 1925 w Pradze. Ostatnie w ub. roku również w Pradze. Przypominamy sobie jeszcze doskonale, że spotkanie to przegraliśmy w stosunku 3:6, a przez pewien czas stosunek bramkowy brzmiał 3:4. Wynik ten uważano wówczas za duży sukces zespołu polskiego.

Spotkanie z Czechosłowacją będzie drugim w bieżącym roku meczem międzypaństwowym reprezentacji polskiej. Pierwszy, jak wiadomo, rozegraliśmy niedawno w Sofii z reprezentacją Bułgarii, z którą zremisowaliśmy 1:1. Aczkolwiek wynik ten uzyskany na samym początku sezonu piłkarskiego również poczytywano za sukces, zdać sobie musimy sprawę, że piłkarstwo bułgarskie poziomem swym dosyć poważnie odbiega od klasy piłkarstwa czechosłowackiego, które należy do światowej czołówki. Po zeszłorocznym doświadczeniu z Polakami (reprezentacja Polski stanowiła groźnego i twardego przeciwnika) Czechosłowacja z całą powagą przygotowywała się do warszawskiego spotkania, wystawiając do reprezentacji najsilniejszy swój skład. Do Warszawy przybyło 15 zawodników: Rajman (SK Bratislava), Kabicek (Slavia), Zastera (Sparta), Kocourek (Sparta), Koubek (Slavia), Kolsky (Sparta), Bradac (Sparta), Kokstejn (Sparta), Marko (Trnava), Vacek (SK Mosty), Cejp (Sparta), Bican (Slavia), Hronek (Sparta), Kotlar (Kolin), Sloup (Victoria, Pilzno). W składzie tym tylko Rajman i Vacek są debiutantami w drużynie reprezentacyjnej CSR.

Spotkanie dzisiejsze wywołało w całym kraju niesłychane zainteresowanie. Na długo przed meczem zostały już wysprzedane do ostatniego wszystkie bilety. Cała sportowa opinia polska z niepokojem będzie oczekiwała na wynik spotkania piłkarskiego Polska — Czechosłowacja. Cała opinia polska spodziewa się, że nasi reprezentanci dołożą wszelkich wysiłków, aby uzyskać najkorzystniejszy wynik.

Spotkanie piłkarskie Polska — Czechosłowacja będzie transmitowane przez Polskie Radio. Początek transmisji o godz. 15.55.

PZB odwołuje mecz z Węgrami

POZNAŃ. W związku z wyjazdem kilku czołowych zawodników z reprezentacją Polskich Zw. Zaw. na turniej bokserski, zorganizowany przez Federacje Zw. Zaw. w dniach 9 do 16 maja w Paryżu, oraz ze względu na wyjazd reprezentacji M. O. Polski na słowiańskie mistrzostwa milicjantów do Belgradu, Zarząd PZB postanowił odwołać międzypaństwowe rewanżowe spotkanie Polska—Węgry w Budapeszcie, proponując Węgrom nowe terminy 17 i 19 września br. t. j. w drodze powrotnej z Igrzysk Bałkańskich.

Narodowe Biegi na przełaj — manifestacją kultury fizycznej

Pogoń (Katowice) bije Victorię (Pilzno) 3 : 1

KATOWICE. Meczem z katowicką „Pogonią", zainaugurowała swe tournée po Śląsku czeska drużyna ligowa „Victoria" (Pilzno). Spotkanie zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem „Pogoni" w stosunku 3:1 (?:1). Gospodarze mieli przez cały czas gry wyraźną przewagę. Najlepszą formacją „Pogoni" była obrona.

Europa-Ameryka 8:8 w boksie

NOWY JORK. Spotkanie pięściarskie amatorskich reprezentacji Europy i Ameryki, które rozegrane zostało na stadionie w Chicago, zakończyło się wynikiem remisowym 8:8. Mecz zgromadził przeszło 20 tys. widzów. Barw Ameryki bronili zwycięzcy turnieju bokserskiego dla amatorów o tzw. „Złote Rękawice".

Druga lista nagród

Mistrz Wojska Polskiego uczestniczy w biegu IKP

Zainteresowanie wielkim biegiem na przełaj o puchar Ilustrowanego Kuriera Polskiego jest z dnia na dzień większe. Do działu sportowego naszego pisma wpływają zgłoszenia zawodników ze wszystkich stron Polski. Na liście zgłoszeń figurują już nazwiska najlepszych biegaczy pomorskich z Tokarskim, Lewickim, Kwiatkowskim, Osińskim i Kurowskim na czele. Zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości start pierwszego zwycięzcy w naszym biegu — Kurpesy z Łódzkiego Klubu Sportowego, start obrońcy pucharu Dzwonkowskiego (Zryw, Włocławek), start Wasilewskiego (Orzeł, Włocławek), Kielasa i Bonieckiego (Zryw, Gdańsk), Wierkiewicza z Warty poznańskiej i wielu innych czołowych biegaczy polskich.

W ostatnich dniach wpisaliśmy na listę zgłoszeń m. in. zawodnika warszawskiej YMCA — Ostałowskiego oraz mistrza Wojska Polskiego w biegu na 5 km — Gołaszewskiego, który tytuł swój uzyskał przez zwycięstwo nad znanymi naszym Czytelnikom uczestnikami zeszłorocznego biegu IKP — mjr. Feryńcem oraz por. Jasiewiczem. Przypominamy, że ostateczny termin zgłoszeń mija z dniem 1 maja br.

Zgodnie z zapowiedzią drukujemy drugą listę nagród, które ufundowali:

Minister zdrowia dr Tadeusz Michejda, Warszawa (dla biegacza o najlepszej kondycji fizycznej i najlepszym zdrowiu).

Wiceminister kultury i sztuki dr Feliks Widy-Wirski, Warszawa.

Wojewoda poznański Stefan Brzeziński, Poznań.

Wicewojewoda pomorski mgr Henryk Trzebiński, Bydgoszcz.

Poseł Jan Wilandt, Grudziądz.

Red. Andrzej Trella, Bydgoszcz.

Józef Kluczyński ,dyrektor Zw. Zrzeszeń Kupieckich w Poznaniu.

Firma Hirsz - Langerowa, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 33.

Księgarnia Bydgoska N. Gieryn, Bydgoszcz, Jagiellońska 2.

Foto-Venus, Bydgoszcz, Al. 1-go Maja 22.

Składnica Fotograficzno-Sportowa J. Matraś, Bydgoszcz, Al. 1-go Maja 65.

Firma Targoński, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61.

Firma „Nowa Drogeria", W. Baumgart, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61.

Firma A. Bleja (artykuły żelazne i gospodarstwa domowego), Bydgoszcz, ul. Długa 50.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

Warszawa — Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Czechosłowacja —Polska.

Kraków — Śląsk—Kraków, międzyokręgowe spotkanie bokserskie juniorów Legia — Bata (Żlin) mecz zapaśniczy.

Chorzów — Victoria (Pilzno) — Ruch, spotkanie piłkarskie.

Zabrze — Śląsk Opolski — Kraków, międzyokręgowe spotkanie piłkarskie.

Sosnowiec — Zagłębie—Łódź w piłce nożnej.

Katowice — Tęcza (Katowice) — Wyzwolenie (Chorzów) o wejście do Ligi szczypiorniaka.

Łódź — Wyścig kolarski „Dziennika Łódzkiego".

Poznań — Warta—ZZK, towarzyski mecz piłkarski, Warta—ASO (Ołumuniec), mecz bokserski.

Bydgoszcz — AZS (Lublin) — Zjednoczenie, o wejście do Ligi szczypiorniaka.

Częstochowa — Legion—Cracovia, o wejście do Ligi szczypiorniaka.

— Ja doprawdy nie zdawałem sobie sprawy z następstw — odpowiedział zatroskany Jurek.

— Nie martw się chłopcze. Ostatecznie nie mam nic więcej do stracenia oprócz własnego życia.

— Chyba pana pozostawią w spokoju!

— Mylisz się. Bakueni będą się starali zadać nam wszystkim skrytobójczą śmierć. Są teraz niespokojni i nie pozwolą, abyśmy o ich przestępstwie donieśli pierwszej napotkanej placówce rządowej. Musimy się bardzo pilnować. Zbliżamy się do wsi, w której pozostawiłem swój bagaż. Tam miała nastąpić zmiana tragarzy i gdy posłyszałem krzyki o pomoc przybiegłem natychmiast. Jest to ostatnia wysunięta na południe wieś należąca do szczepu Bakuena. Przeczuwam, że wkrótce będziemy nie mało zdziwieni ich postępowaniem.

Przed idącymi wyłoniło się wolne od zarośli miejsce ze sterczącymi pośrodku chatami tubylców. We wiosce nie było żywej duszy.

— A nie mówiłem? — powiedział Włoch zaciskając zęby. — Już zdążyli hultaje porozumieć się. Ale gdzie jest Balao? — A to oprawcy!

Jurek i Kola popatrzyli także w to miejsce, gdzie Włoch zatrzymał spojrzenie i mimowoi wydali okrzyk zgrozy. Przy najbliższej chacie zobaczyli rumowisko przedmiotów, a opodal rozciągniętego na ziemi chłopca — Murzyna z tkwiącą w piersiach dzidą.

— Biedny boy — szepnął z żalem Włoch — nie pozwolił łotrom przystąpić do moich bagaży i zamordowali go.

Wypróżnił magazyn strzelby od naboi ze śrutem i naładował go ostrymi kulami.

— Życie za życie — rzekł twardo i zapytał Jurka — czy powystrzelałeś już wszystkie kule?

— Jeszcze jedna została.

— Napełnij magazyn i resztę włóż do kieszeni — pouczył, podając mu garść naboi i zwrócił się do Koli:

— Ty też potrafisz strzelać?

— Tylko z łuku.

— Szkoda. Pamiętajcie chłopcy, życia naszego bronić będziemy do ostatniego tchnienia. Nie żałować tych drabów. Zaraz rozejrzę się na mapie, gdzie znajduje się najbliższy przedstawiciel rządu kolonialnego. Aha, mam — powiedział wskazując palcem naznaczone na karcie kółeczko. — Pójdziemy tymi ścieżkami, następnie wiszącym mostem przedostaniemy się na drugi brzeg rzeki i do wybrzeża będzie już niedaleko. Pobiegnę jeszcze do tych śmieci i zobaczę co będzie można zabrać. Siedźcie tu cicho i uważajcie na każdy szmer.

Włoch ukradkiem przemknął w bok i nim chłopcy spostrzegli się, dopadł do swego zdemolowanego przez czarnych bagażu. Wnet posypały się na niego z niewidocznych punktów strzały. Włoch ukrył się za blaszanym pudłem i najspokojniej w świecie przeszukiwał porozrzucane przedmioty. Jurek stał z gotowym do strzału browningiem, aby w odpowiedniej chwili ustrzec Włocha przed niebezpieczeństwem. Kola również nie spuszczał zeń oczu. (ciąg dalszy nastąpi).

PODPATRUJEMY PRZYRODĘ

DŻDŻOWNICA

Wielką rolę w rozwoju drobnych roślin odgrywa dżdżownica. „Przodkowie" jej żyli kiedyś w morzu, potem przenieśli się do słodkich wód, a obecne pokolenia przyswoiły sobie warunki odpowiadające stworzeniom bytującym na ziemi. Ze względu jednak na to, że dżdżownica jest pozbawiona wszelkiej ochrony, zabezpieczającej ją przed wielką ilością wrogów, musiała przenieść się w głąb ziemi.

Dżdżownica dzięki możliwościom kurczenia się i rozciągania, potrafi z łatwością przebijać się w ziemi. Gleba wilgotna i żyzna daje jej najkorzystniejsze warunki rozwoju. Żywi się ziemią, to znaczy nabiera ziemi grubymi wargami, muskularny przełyk przepycha ziemię do jelita i tam zostaje ona przetrawiona. Wydzielone resztki można zauważyć nad ranem na polach czy łąkach, we formie maleńkich grudeczek. Dżdżownica spełnia bardzo pożyteczną rolę, gdyż spulchnia ziemię. Darwin obliczył, że na obszarze jednego hektara urodzajnego pola, dżdżownice „wzruszają" 25 ton ziemi rocznie.

Ponieważ w nocy, pod ochroną ciemności wychodzą dżdżownice na powierzchnię, wypierają sobą dolne warstwy ziemi na górę, zaś wracając nad ranem pod ziemię, wciągają za sobą źdźbła traw i liście i w ten sposób użyźniają rolę.

Przednia część dżdżownicy, stanowiąca głowę, jest bardzo wrażliwa na światło. Jeżeli zbliżymy się do niej w nocy ze światłem lampki, chowa się raptownie pod ziemię.

Chętny Jurek

Trzeba, trzeba wody w domu
a tu nie ma przynieść komu!
Śpieszy Jurek, nosi wodę;
oto macie, na ochłodę
ile trzeba; dam każdemu
i jednemu i drugiemu!
nie będę się lenił przecie,
o tym wszyscy dobrze wiecie.
Bo mnie matuś nauczyła
że to, praca, każda miła!

E. Drzew.

Czy wiecie, że...

...obliczono, że np. w parku w okolicach Paryża w jednym metrze sześciennym powietrza znajdowało się zimą 170, latem 343 bakterii, na placu zaś w mieście zimą 4.305, latem 9.845. Na dalekiej północy, na 20.000 metrów sześciennych powietrza znajdują się zaledwie 2 do 3 bakterii. —

Rozwiązania nr 14

REBUS:

„Wesołych Świąt"

Trafne rozwiązanie zadania nr 14 — (rebusa) nadesłali: L. Niedźwiedzki — Białogard, L. Kreja — Gniew, K. Federowiczówna — Świecie, H. Naglerówna — Koźminek, J. Bakutis — Szczecinek, M. Pawlik — Brodnica, K. Szefliński — Lututów, K. Markocka — Szczecinek, E. Pałłasz — Starogard, J. Potasznik — Starogard, K. Lejko — Wyrzysk, K. Grabowski — Łabiszyn, B. Wilmowicz — Chojnice, J. Wąsikiewicz — Nieszawa, J. Mazella — Starogard, D. Weremiej — Biołogród, H. Łyskawianka — Kępno, K. Janca — Zblewo, J. Wasiakówna — Karlino, L. Machuttówna — Golub, Z. Kolańczyk — Pólko, B. Łuczkowski — Starogard, St. Arendt — Gdynia, I. Nowak — Gdynia.

Z Bydgoszczy: T. Pliszkówna, A. Karnażycka, M. Durkówna, L. Malak, Zb. Nowicki, H. Malinowski, C. Zielińska, E. Nowacka, K. Schmidtówna, J. Ziółkowska, St. Kołodziejski.

Nagrody za trafne rozwiązanie przyznano:

Danucie Weremiej — Białogród.
H. Malinowskiemu — Bydgoszcz.

Ogólnopolski konkurs stenografii i pisania na maszynach

W 1946 r. wznowił swą działalność w okresie powojennym w mieście Łodzi Centralny Związek Stenografów i Maszynistek R. P., który do 1939 r. miał swą siedzibę w Warszawie. Równocześnie Związek Stenografów i Maszynistek R. P. wznowił wydawnictwo o stenografii i pisaniu na maszynach pt. „Stenograf Polski", który na razie wychodzi jako kwartalnik.

Obecnie Zarząd Związku organizuje „I ogólnopolski konkurs stenografii i pisania na maszynach", celem podniesienia tych umiejętności w szkołach i w pracy biurowej.

Konkurs odbędzie się w maju ewtl. w początkach czerwca.

Warunki konkursu:

Stenografia: 200—250 zgłosek (ewtl. więcej) na minutę. Nagroda I — 10.000 zł dwie nagrody II po 5.000 zł.

Pisanie na maszynach: 250—350 uderzeń na minutę. Nagrody pieniężne: I — 10.000 zł, II — 5.000 zł, III — 3.000 zł, IV — 2.000 zł.

Zarząd związku zwraca się z apelem do wszystkich stenotypistek, maszynistek, korespondentek, sekretarek różnych biur państwowych, samorządowych, spółdzielczych, prywatnych itd. do jak liczniejszego wzięcia udziału w powyższych konkursach.

Nazwiska osób najszybciej stenografujących i piszących na maszynach będą ogłoszone w prasie codziennej, w Polskim Radio i w „Stenografie Polskim".

Zgłoszenia oraz wszelką korespondencję należy kierować pod adresem sekretariatu Centralnego Związku Stenografów i Maszynistek R. P. w Łodzi, ul. Kilińskiego 50 m. 7.

YMCA (Łódź) mistrzem Polski w koszykówce

Końcowa tabela rozgrywek o mistrzostwo w koszykówce przedstawia się następująco:

	pkt.	st. koszy
YMCA (Łódź)	15	771:518
ZZK (Poznań)	13	752:547
Warta (Poznań)	10	598:588
AZS (Warszawa	9	667:596
Wisła (Kraków)	7	699:759
TUR (Łódź)	7	605:651
AZS (Kraków)	6	616:657
YMCA (Gdańsk)	5	619:700
Znicz (Pruszków)	0	414:753

** W PARYŻU ma się odbyć konferencja przedstawicieli W. Brytanii, Francji i 3 państw Beneluxu celem uzupełnienia postanowień powziętych na niedawnej konferencji w Brukseli.

** REUTER donosi, że Bank Importowo-Eksportowy w Waszyngtonie przyznał Kolumbii „pożyczkę na odbudowę" w wysokości 10 milionów dolarów.

Skarb Himmlera — zawierający 40.000 karatów brylantów

EUROPA REPORT donosi z Salzburga: W Göppingen francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec technik budowlany Theodor Gissen odkrył ukryte przez krwawego przywódcę SS Himmlera kolosalnej wartości skarby. Gissen pracował w budynku magistratu Göppingen i w jednej ze świeżo zamurowanych ścian znalazł olbrzymią, żelazną skrzynię. W skrzyni tej znajdowało się 40,000 karatów brylantów mnóstwo broszek diamentowych i kilkaset złotych bransoletek.

Budowniczy zameldował o swym odkryciu dowódcy francuskich wojsk okupacyjnych. Stwierdzono, że klejnoty te Himmler zrabował w okupowanych krajach i że skrzynię tę przed kilku miesiącami obecny burmistrz Göppingen dr Gustaw Heinck zamurował w jednej ze ścian magistrackiego budynku. Burmistrz ów był w latach 1942—43 osobistym sekretarzem Himmlera. Zakończono dochodzenie. Osobistego sekretarza Himmlera dr Heinck'a, obecnego burmistrza Göppingen, skazano na grzywnę „aż" 400 marek za niezłożenie meldunku o posiadaniu klejnotów.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy złożyli nam życzenia i okazali dowody serdeczności z okazji naszego ślubu, składamy najserdeczniejsze podziękowania. *T. WNUKOWIE*

Zamiast wysyłania pojedyńczych podziękowań, przeznaczamy 3.000,— zł na Związek b. Więźniów Politycznych w Bydgoszczy. 3269

AUTO-PRZEWÓZ WŁ. DELBOWSKI
Bydgoszcz, Jagiellońska 29
Telefon 3230 3284
Wykonuje wszelkie przewozy i przeprowadzki



Kto w kolekturze
Grabarkiewicza gra,
dla tego fortuna
łaskawy uśmiech ma
Kolektura
A. Grabarkiewicz
POZNAŃ, Armii Czerwonej 2
Telefon 30-30 04705

KUPNO-KOMIS-ZAMIANA-SPRZEDAŻ



FOTO-APARATY
LEICI·CONTAXY·CINE EXACTY·RETINY·WELTINY·
ROLLEIFLEXY·OBJEKTYWY·TELEOBJEKTYWY·KAMERY
FILMOWE i PROJEKTORY 16mm·PRZYBORY·FILMY·PAPIERY
SKŁADNICA FOTOGRAFICZNO-SPORTOWA
JAN MATRAŚ
BYDGOSZCZ-AL.1 MAJA 65-TEL. 29-85
3286

Bez wagi!
Oto hasło dla każdego kupującego dobrą kołdrę.
Jedynie
ten znak



gwarantuje lekkość i miękość a przez to przytulność naszych Ia. kołder.



J. PILACZYŃSKI i Ska
SPECJALNY MAGAZYN WYPRAW
BYDGOSZCZ. AL. 1 MAJA 16
TELEFON 10-35 10-33
04936

A. DALKOWSKI i S-ka
właść. Witold Starczewski i Andrzej Dalkowski
TORUŃ, Szeroka 25 telefon 785
Wytwórnia sztandarów i paramentów kościelnych
Skup wełny surowej 04949

M. MĄCZKOWSKI
Toruń, Szeroka 39 Tel. 21
Skład bławatów i konfekcji. (3276

Artykuły Włókiennicze i Bławaty
P. Zając i Z. Lekczyńska
TORUŃ, ul. Kr. Jadwigi 20
3279

Wszelkie naprawy i przeróbki
radioaparatów i sprzętu wykonują
solidnie - szybko - fachowo
WARSZTATY RADIOTECHNICZNE
JUPITER
BYDGOSZCZ
Stary Rynek 20, tel. 18-65
3291

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych Oddział Pomorski w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 1 ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych (9.300 m³).

Termin składania ofert upływa z dniem 30 kwietnia br. godz. 11. Pełny tekst ogłoszenia przetargu, warunki i ślepe kosztorysy do nabycia w Dyrekcji PZWS w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 1. (04959

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż urządzeń mleczarskich PINGW w Bydgoszczy, Plac Weyssenhoffa 11. Urządzenia te można oglądnąć w środę i czwartek 21/22 kwietnia br. między godz. 13 — 15 pod powyższym adresem, pokój nr 58 w Instytucie Technologii Rolnej i Żywnościowej. Oferty z podaniem zaoferowanej ceny należy złożyć w zalakowanej kopercie do dnia 26 kwietnia do Instytutu Technologii Rolnej i Żywnościowej w/m., Pl. Weyssenhoffa 11, z napisem:

„Oferta na zakup urządzeń mleczarskich".

Instytut zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, jak i unieważnienie przetargu bez podania powodów i jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu. (04941



Wytwórnia Wózków Dziecięcych
W. Czachorowski BYDGOSZCZ, ul. Pomorska 21
(wejście Śniadeckich) Telefon 38-69
poleca
wózki dziecięce
autka i spacerowe
04958



NA STRAŻY
URODY I MŁODOŚCI
Aladyn
Kosmetyki najwyższej jakości
Kremy, płyny, preparaty specjalne
żądać wszędzie
TORUŃ, Kopernika 32
04894

NAUKA

Już rozpoczęły
się zapisy do kl. I. Państwowego Gimnazjum Piekarsko-Cukierniczego w Bydgoszczy, ul. Jackowskiego 26 i trwać będą tylko do dnia 31 maja rb. Bliższych informacji udziela Kancelaria Szkoły. 3294

SPRZEDAŻ

KRAWATY, SZALE I KOSZULE
poleca, wzory najmodniejsze — najtaniej — Wytwórnia Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136. Wysyłamy za pobraniem pocztowym. (04585

Wytwórnia Torebek
Damskich, Zygmunt Karon, Łódź Piotrkowska 115. Wysyłamy za zaliczeniem. (04873

MIKROSKOPY
— Epidiaskopy — Projektory 16 mm — Sztopery — Wagi analityczne — Powiększalniki — Fotoaparaty — Cyrkle kupuje, — sprzedaje: Jan Pujdak i Ska, Łódź, Piotrkowska 83. (04572

Sprzedam
kawiarnię — restaurację z wyszynkiem. Miasto powiatowe na Pomorzu. Sklep nadaje się na inną branżę. Oferty IKP — Bydgoszcz „3240". (3240

Pracownia
teczek, torebek, portfeli Ryszard Gajda Łódź, ul. Piotrkowska 36. 04752

Młyńskie
kamienie, maszyny, wszelkie artykuły młyńskie (gaza, siatka pasy, gurty) poleca — Eugeniusz Pałaszewski, Wa[illegible]wa, Biuro — Poznańska 38. Telefon 888-87. Sprzedaż: Pankiewicza 4 — sklep (przy Jerozolimskich). 04586

Sandałki,
drewniaczki artystyczne, obuwie płócienne, pantofle domowe. — Wytwórnia, Warszawa, Em. Plater 25. (04927

OKAZJA.
Odsiewacz 4-ro działowy bez górnego łożyska i śrub, jagielnik cepowy, filtr tłoczący, wentylator turbinowy, dwie transmisje 90 mm, motor na gaz ssący KM 90 i inne urządzenia sprzedam tanio Zgłoszenia sub „Okazja", Łódź, „Prasa", Piotrkowska 55. (04932

Ciągnik
drogowo-rolny ogumiony Hanomag Diesel 20 PS, kryty, nowoczesny, — stan pierwszorzędny sprzedamy. Toruń, IKP „F". (04940

Wyprzedaż
okazyjna samodziałów wełnianych na ubrania męskie, Bielska apretura. Bydgoszcz, Farna 6 — sklep. (3267

Sprzedaż
hurtowa kapeluszy i beretów damskich, duży wybór — ceny niskie. Łódź, Kopernika 47 — 12. SS. Antonowska. (04945

Dom
piętrowy, składem 1.200.000.— **Willa,** wolne mieszkanie — 1.150.000,—. Domek 3 morgi ziemi 400.000 sprzeda **„Pogoń"**, Spółdz., Bydgoszcz, Dwrocowa 51/II. (3288

Sprzedam pensjonat,
dużym mieście portowym, 6 dużych pokoi umeblowanych, centrum, powód samotna starość. Oferty IKP Świecie, Dworcowa Kiosk pod „Pensjonat" (3295

Turbinę
powietrzną sprzedam. H. Baumgart, Świekatowo, pow. Świecie. 3298

KUPNO

Srebro
(monety, złom, wyroby) kupuje stale Fabryka Fotochemiczna — „ALFA", Bydgoszcz, Garbary 3. 04763

Kupię
willę — domek jednorodzinny. Oferty IKP Bydgoszcz pod 1500 3290

Srebro —
złoto — biżuterię kupuje — poleca sklep jubilerski — S. Szczepański, Bydgoszcz, Al. 1 go Maja 42. (3257

Futra,
skórki futerkowe surowe, wyprawione, kupuje dobrze płacę. — Wiśniewski, Gdynia, Świętojańska36. (04944

WOLNE POSADY

Pomoc
domowa średni wiek dobre gotowanie samodzielna dobre warunki traktowanie do rodziny 4 osoby poszukiwana warunek dobre referencje. Oferty PAP Bydgoszcz pod „Rodzina". (04933

Inżyniera chemika lub mydlarza
obeznanego z produkcją proszków do prania i mydła poszukuje natychmiast Fabryka Techniczno-Chemiczna „PAW", Toruń, ul. Bydgoska 104. Warunki do omówienia. (04888

Potrzebny
zdolny szewc. — Bydgoszcz, Al. 1 Maja 41. (3251

Kancelistka
wzgl. kancelista potrzebny od zaraz. Oferty IKP — Bydgoszcz pod „M-S". (3292

2 magazynierów
rutynowanych poszukuje natychmiast Fabryka Fotochemiczna — „ALFA", Bydgoszcz, Garbary 3. 04961

Potrzebny
kierownik referatu — handlowiec branży owocarsko-warzywniczej. Zgłoszenia do Centrali Gospodarczej Spółdzielni Ogrodniczych R. P. Oddział Bydgoszcz, Chodkiewicza 24. (3293

Maszynistka
rutynowana natychmiast potrzebna. Fabryka Fotochemiczna — „ALFA", Bydgoszcz, Garbary 3. 04960

PRACY POSZUKUJĄ

Fotografka,
rentgenistka, poszukuje posady. Oferty IKP Łódź, „Rentgenistka" 04874

Polier
szuka stałej posady na miejscu, — wyjazd. Siła pierwszorzędna. Oferty IKP Bydgoszcz „3271"

RÓŻNE

Zioła
lecznicze M. Szydłowski, farmaceuta-zielarz, 40 lat pracy zawodowej, Łódź, Narutowicza 1, Drogeria. Zamiejscowym wysyłamy pocztą. (4697

Fotografie
nagrobkowe, porcelanowe, wykonuje „Fotoceramika", Warszawa, Sikorskiego 33. Informacje listowne. (04687

ZIOŁA LECZĄ
„Ziołolecznictwo" prof. Muszyńskiego, 500 recept ziołowych przeciw różnym chorobom zł 650. **Czystowski** „Rośliny lecznicze w rysunku, opisie i ich działanie lecznicze" zł 350. Wysyła za zaliczeniem, doliczając porto „PAW", Łódź, Piotrkowska 46. (04584

Spółka
owocarsko- przetwórcza przyjmie współpracowników, wkładem od sto. Reflektanci poszczególnych działów wytwórczości zapodadzą wkład, swój życiorys oraz warunki. Zgłoszenia IKP — Bydgoszcz „Napoje gazowane, suszarnia". (04944

Gabinet
dentystyczny wydzierżawię w Toruniu. Oferty IKP Toruń „Gabinet". (04953

ZGUBY

Okulary
znaleziono przy Al. 1 Maja. Odebrać IKP Bydgoszcz, pod arkadami. (04943

ZAMIANY

2 pokojowe
mieszkanie pobliżu dworca Bydg. zamienię na 3—4 pokojowe. — Oferty IKP Bydgoszcz „mieszkanie". (3270

MATRYMONIALNE

Kawaler,
lat 29, na stanowisku, tą drogą chce poznać pannę celu matrymonialnym w przybliżonym wieku, wykształconą o szlachetnych walorach, wzrost około 160—65. Poważne oferty kierować na poste-restante Gdańsk pod Nr 4591 możliwie z fotografią, zwrot zapewniony. (04825

Zdolną,
miłą, zgrabną, samodzielną starszą panią — chętnie Kujawiankę — kresowiankę poślubi nieprzeciętny, solidny starszy urzędnik. Oferty IKP — Bydgoszcz „Ordon". (04849

Pana
kulturalnego lat 40 — 45, chętnie wdowca z jednym dzieckiem pozna niezależna, zamożna panna. Poważne oferty Łódź, poczta główna Poste-restante okazicielce dowodu nr 621777 . (04931

Miód żywi i leczy!
Skład art. pszczelarskich
W. BAUMGART
BYDGOSZCZ, Kr. Jadwigi 21
Poleca: **Miód gwarantowany**
1 kg. 480.-
przybory pszczelarskie
3297 **Kupuje = wymienia wosk, woszczynę na węzę**

Wartościowa,
owdowiała, powtórnie poślubi odpowiedniego pana do 60. Poważne zgłoszenia IKP Łódź „Kulturalnej, niezależnej". (04947

Blondynka
przystojna, solidna pozna lekarza, inżyniera, przemysłowca. Cel matrymonialny. Oferty przesyłać Warszawa 1, Poste-restante „327". 04946

Kawaler,
kupiec, lat 30, posiadający gotówkę pozna właścicielkę sklepu: cel matrymonialny. Oferty z fotografią IKP — Toruń pod „Kupiec". (04956

Czy dopomogłeś już do odbudowy WARSZAWY?

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

Poniedziałek, dnia 19 kwietnia 1948 roku.

6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 Zegarynka muzyczna. 6.50 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Rezerwa dziennika. 7.20 Lekcja języka rosyjskiego. 7.35 Muzyka poranna. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 „Zaklęty dwór" — powieść W. Łozińskiego. 8.50 Muzyka. 9.00 Gazetka radiowa dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Koncert orkiestry wojskowej 13-go pułku piechoty. 13.00 Na swojską nutę. 13.20 Przerwa. 14.00 Muzyka popularna. 14.30 Własne ognisko — opowiadanie dla dzieci. 14.40 Pogadanka sportowa. 15.10 Świnoujście — przedsionek Szczecina — reportaż — opr. M. Koreywy. 15.20 Muzyka rozrywkowa—sekstet Wł. Górzyńskiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Geografia muzyczna. 16.40 Jak wygląda praca w szkole muzycznej — audycja dla młodzieży. 17.00 J. S. Bach — Fragmenty z pasji św. Mateusza w wyk. J. Hupertowej — mezzosopran oraz chóru i orkiestry smyczkowej PR. 17.30 Przegląd tygodnia. 17.45 RUL — Atomy rodzą się i umierają. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.45 „Zaklęty dwór" — powieść W. Łozińskiego. 19.00 Muzyka dla wszystkich — płyty. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Rezerwa dziennika. 20.50 Rezerwa. 21.00 Muzyka lekka. 21.30 Koncert chóru — transmisja z Pragi. 22.00 Lata walki — fragment książki St. Sowińskiej. 22.15 Muzyka popularna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji.

Humor zagraniczny



Dziecko gwiazdy filmowej.

— A ci jeśtem fotogenićny?...

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29.
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18-99. E-4887